

RELAX

MAGAZYN OPOWIEŚCI RYSUNKOWYCH



Piorun wielej nie uderzy...

W OKRESIE OD MARCA DO LIPCA 1946 R. NOTOWANO W KRAJU GWALTOWNY WZROST NAPIĘCIA WEWNĘTRZNEGO. ZAKTYWIZOWAŁO SIĘ PODZIEMIE ZBROJNE...

PRZEZ KRAJ PRZETOCZYŁA SIĘ FALA MORDÓW BRATOBOJCZYCH. PRZECIĘTNIE Z KĄK BOJÓWEK REAKCYJNYCH, POLSKICH I UKRAIŃSKICH, GINĘŁO MIESIĘCZNIE PONAD TYSIĄC OSÓB - GŁÓWNIŁE CZŁONKÓW PPR, ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH, FUNKCJONARIUSZY MILICJI I SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA, ORMO, ŻOŁNIERZY I OFICERÓW WOJSKA POLSKIEGO.

(PPR - 1942 - 48, WYD. MON)

KRÓTKA SERIA
PO KOŁACH!

PO OO SIĘ
CEREGLIC,
W ŁEB
I ZAŁATWIONE...

I NIE BĘDZIE ŻYWYCH
ŚWIADKÓW...

PREMIA SPADŁA NAM JAK Z NIEBA!
BĘDĄ DZIECIAKI MIAŁY NIESPO-
DZIANKĘ...

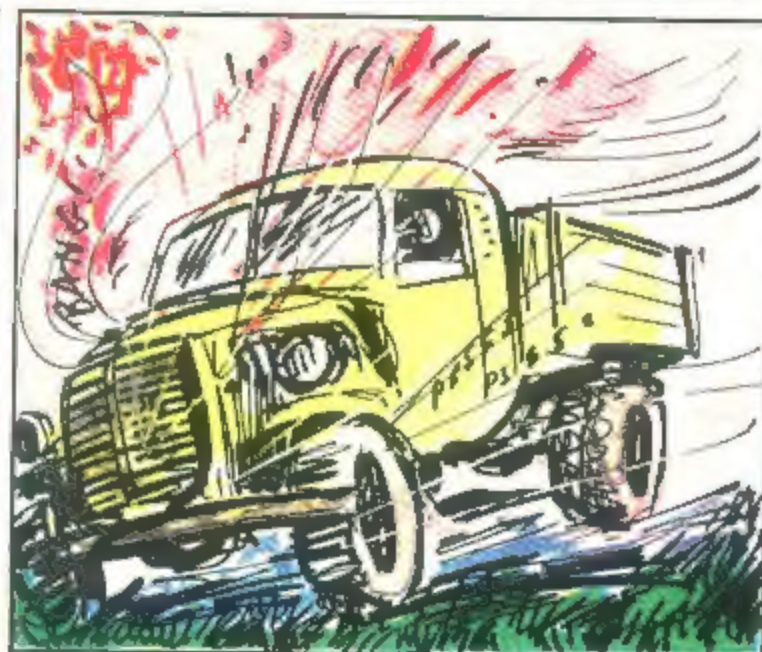
A JA MATCE DAM
FORSE, BO
KRUCHO
W CHA-
ŁUPIE...

PIERWSZE ŚWIĘTO
ROBOTNICZE W WOLNEJ
POLSCIE, TRZEBA
JAKOŚ UCZCIĆ...

PO KOŁACH, POWIEDZIAŁEM!

ROKAZ,
PO
KOŁACH!

ZEBY TYLKO
WIEŻLI FORSE...



WYŁAZIĆ!
SZYBCIEJ!
ŁAPKI
DO GÓRY!

MY JESTEŚMY
ROBOTNIKAMI
Z HUTY...

O,
JEZUSIE!

PANOWIE,
POZWÓLCIE
UGASIĆ...
WYBUCHNIE!

DAWAĆ FORSE,!
REKWIRUJE
POLSKA
ARMIA...

NIE MAMY
ŻADNYCH
PIENIĘDZY!
TROCHE
GROSZA
WŁASNEGO
...

WYBUCHNIE!
POZWÓLCIE
UGASIĆ...
ALBO
ODEJŚĆ...





FORSA, ALBO MOGIŁA! PRĘDZEJ!



PIENIADZE ROBOTNIKOM ODBIERACIE? POLACY?

LICZĘ DO TRZECH!...
RAZ...



PIENIADZE SĄ W SZOFERCIE PROSZĘ PANA...

ACH TY, TCHÓRZU!

SAM WEŻ TE PIENIADZE! WŁASNYMI ŁAPAMI!...



CZEKAM!...
DWA...!



COTO ZA PERTRAKACJE NIE CHCĄ DOBROWOLNIE TO...



Wczoraj o godz. 14³⁰ na szosie wiodącej z Kielc, banda "Pioruna" ostrzelała samochód należący do Huty, w którym jechali członkowie Rady Zakładowej, wiozący około 500 tysięcy zł. przeznaczone na premie dla załogi: Helena Zabawska, lat 36, robotnica magazynu, Edmund Jankiewicz lat 34, kierowca, b. żołnierz frontowy LWP, podznaczonego Krzysztofem Walecznym za udział w walkach o Berlin oraz Janusz Pokorny, lat 21 pomocnik wytapacza. Samochód zapalił się, a następnie eksplodował. Wszyscy troje ponieśli śmierć. Znalezione również zwłoki czwartej osoby, prawdopodobnie członka bandy "Pioruna". Natychmiastowy pościg...



A WIĘC TAKI JEST MOJ PLAN... KTO PODEJMIE SIĘ TEGO ZADANIA?...



JESTEM GOTÓW!



...UPRZEDZAM, ŻE TO BARDZO RYZYKOWNE ZADANIE!

TYCH TROJE Z HUTY ZAPŁACIŁO ŻYCIEM... A PRZECIEŻ WALKA Z BANDYTYZMEM TO NASZ OBOWIĄZEK!

W TRZY DNI PÓŹNIEJ, PPOR. HENRYK KOTOWSKI ZDJĄŁ MUNDUR I JAKO CYWIL- CZŁONEK PODZIEMIA, UDAŁ SIĘ DO WSI, W KTÓREJ KWA- TEROWAŁ „PIORUN” Z LICZNĄ BANDA. TOWARZYSZYŁ MU JEDEN Z NIEDAWNYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW „PIORUNA”. WYSTĘPUJĄCY POD PSEUDONIMEM „UŁAN”. CZŁOWIEK TEN ZROZUMIAŁ W PORĘ, ŻE WSZEDŁ NA DROGĘ ZBRODNI PRZECIWKO WŁASNEJ OJCZYZNIE I SKAPITU- LOWAŁ PRZED WŁADZAMI BEZPIECZEŃSTWA. CHCĄC DAĆ DOWÓD LOJALNOŚCI POSTANOWIŁ PRZYZNAC SIĘ DO UJĘCIA „PIORUNA”, A TYM SAMYM OGRZĘDZIĆ PRZELEWU BRATNIEJ KRWI...

TU SĄ ICH „KOSZARY”. JESTEŚMY NA MIEJSCU!

DOSZLIŚMY, BYŁE TERAZ WYJŚĆ Z „PIORUNEM”...



STÓJ! HASŁO!

BIEDRONKA!... CZĘŚĆ „KULAS”!...

„UŁAN”? WITAJ, BRACIE! STARY UCIESZY SIĘ!



NO, WITAJ I MELDUJ!

PANIE MAJORZE MELDUJĘ, ŻE SPALIŁEM SIĘ W MIEŚCIE! PRZYBYŁEM DO ODDZIAŁU, A WRAZ ZE MNĄ „URSUS”, MOJ PODKO- MENDNY! RĘCZĘ ZA NIEGO!



W MELINIE „PIORUNA”...

RUSZ SIĘ, LOLA! PRZYGOTUJ KOLACJĘ, A MY TU POGAWĘDZIMY...



TAKI PANUJE ZWYCZAJ, ŻE NOWY CZŁOWIEK MUSI WYKONAĆ ZADANIE KONTROLNE... TRZEBA SPRZĄTNAĆ KOMENDANTA GMINNEJ MILICJI... „URSUS” POKAŻE, CZY MU NIE DRŻY RĘKA...



NIE PIERWSZYŻNA! JESTEM GOTÓW, ŻEBY BRONĄ NIE ZARDZEWIAŁA



BYŁO DUŻO SZUMU Z TYM SAMOCHODEM... POGRZEB URZĄDZILI JAK DOSTOJNIKOM PAŃSTWOWYM...

STRACILIŚMY TYLKO NASZEGO „SZAROTKĘ”, A FORSA TEŻ SIĘ SPALIŁA...





DZIĘKUJĘ CI,
ALE TERAZ
NAS ZOSTAW!
SPRAWDŹ
POSTERUNKI!

WŁAŚNIE
CZEKAM
NA DOWÓDCĘ
WARTY!



TYLKO UWĄŻAJCIE, BO SPIRYTUS
BIMBROWY, ŚCINA Z NÓG...

ZDROWIE
PANA
MAJORA!

I ZA POMYŚLNE
WYKONANIE
MOJEGO
ZADANIA!



MELDUJĘ, ŻE PRZYSZEDŁ DOWÓDCA
WARTY Z PATROLEM!
IDZIEMY NA KONTROLĘ!

SZCZĘŚĆ
BOŻE!

WOJSKO I BEZPIECZEŃSTWO
TUTAJ NIE DOTRZE. JAK
TYLKO WYJEZDZAJĄ Z
KOSZAR, ZARAZ MAMY
SYGNAŁ!



"PIORUN" BYŁ PEWNY
SIEBIE. UFAŁ ROZSTAWIO-
NYM STRAZOM I SIECI
INFORMATORÓW. NIE
OPUSZCZAŁ GO DOBRY
NASTRÓJ. BIESIADA
TRWAŁA...

ANGLIA I AMERYKA
WYPOWIEDZA WOJNĘ ROSJI!
PRZEPĘDZIMY
CHAMÓW
I TOWARZYSZY!
RZĄDZIĆ
ZACHCIEWA SIĘ
HOŁOCIE!



"PIORUN" NIE ZAUWAŻYŁ, ŻE "URSUS" SIEGNAŁ
PO SZKŁANKĘ Z WODKĄ LEWĄ RĘKĄ...



SPOKÓJ, "PIORUN"! DAJ ŁAPKI
I NIE PRÓBUJ SIĘ WYGŁUPIAĆ!



WYPROWA-
DZIMY GO
PRZES OKNO.
ZNAM DROGĘ,
OBOK POSTE-
RUNKÓW!

JUZ NIE
DALEKO.
SAMOCHÓD
BĘDZIE W
UMÓWIONYM
MIEJSCU...



ZAPŁACISZ MI ZA TO,
"UEAN"!

NAJPIERW ROZLICZA
SIĘ Z TOBĄ, MÓJ
BIEDNY
"WODZU"!

BRAWUROWE PORWANIE
"PIORUNA" SPOWODO-
WAŁO ROZKŁAD MORALNY
BANDY, KTÓRA UTRZY-
MYWANA BYŁA W
DYSCYPLINIE
TERROREM, DEMA-
GOGIĄ I ŁATWYM
ZYSKIEM, PEŁNĄCYM
Z GRABIEŻY, NAPADÓW
I ZWYKŁYCH KRADZIEŻY.
"PIORUN"
WIĘCEJ NIE
UDERZYŁ!

KONIEC

ZIEMNIAKI I KRÓL

HISZPANIA 1566



WARSZAWA 100 LAT PÓŹNIEJ









NA PRERII I PRZY WIGWAMIE

Polscy filatelisci bardzo lubią kolekcjonować znaczki Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Znaczki tego kraju wykonywane są najczęściej techniką stalorytniczną, najtrudniejszą w produkcji, a jednocześnie uważaną za najszlachetniejszą. Prezentowana seria ukazała się w czerwcu 1966 roku.

Poświęcona była stołecznemu Muzeum Etnograficznemu w Pradze. Jest to placówka posiadająca bardzo bogate zbiory eksponatów z Ameryki Północnej, Bliskiego i Środkowego Wschodu, z zachodniej Afryki itd.

Na kolejnych znaczkach widzimy:

- 20 halerczy: Indianie przy wigwamie-szałasie krytym skórą i skórzanym kanoe;
- 30 h: tomahawk, topór wojenny, broń Indian Ameryki Północnej;
- 40 h: słupy totemowe, otaczane ciężką religijną;
- 60 h: posąg indyjskiego boga;
- 1 korona: Indianin w pogoni za bizonem;
- 1,20 k: kalumet, czyli fajka pokoju;
- 1,40 k: wódz indyjski z plemienia Dakota.

W literaturze Indianie ci znani są jako Siuksowie. Obecnie żyją w rezerwach na terytorium Stanów Zjednoczonych oraz Kanadzie.

Kolinski

Rodowód huzarów – lekkiej jazdy, znanej w całej Europie w XVIII i XIX wieku, sięga XV wieku. Ojczyzną huzarów (huszar) są Węgry, od których wiele państw zapożyczyło efektowny ubiór, typ uzbrojenia i sposób walki narodowej kawalerii węgierskiej. Już na początku XVI wieku pojawiła się w Polsce lekka jazda węgierska, nazywana uszarzami, przekształcona z biegiem czasu we wspaniałą ciężką husarię, królującą na polach bitew XVII wieku. Wprawdzie w następnym stuleciu nie wykształciła się w Polsce odrębna formacja huzarów w składzie wojska, niemniej jednak huzarskie oddziały stanowiły często nadworne prywatne milicje magnackie i wchodziły w skład królewskich wojsk przybocznych. Formacje huzarów istniały w zaimprowizowanej armii konfederatów barskich (1768–1772), a jeden z jego dowódców, Kazimierz Pułaski, występował w ubiorze ozdobionym huzarskimi pętlami. W czasie Powstania Kościuszkowskiego 1794 r. powstał odrębny ochotniczy oddział huzarów pod dowództwem mjr. J. Krasickiego, ale oprócz noszenia pięknych i drogiej strojów oraz szablastosów z napisem „Jedność” niczym szczególnym na polu bitwy się nie wyróżnił.

Idea stworzenia odrębnego pułku huzarskiego odżyła po wkroczeniu wojsk francuskich do Polski. Wiosną 1807 r. powstał jeden z ochotniczych pułków lekkiej jazdy w Siewierzu na Śląsku, który od maja do sierpnia 1807 r. był na żołdzie francuskim. Tym pułkiem huzarów o stanie 520 ludzi dowodził płk Józef Kallinowski. Za jego staraniem została umundurowana i uzbrojona kompania wyborcza pułku w sile 112 ludzi. Reszta zaś, na skutek braku środków, została spieszona i występowała w ubiorach chłopskich. W październiku 1807 r. pułk przemianowany „huzarami bosymi”, na rozkaz Napoleona został rozformowany, a żołnierze wcieleni do innych pułków.

Jedynie w dziejach wojska polskiego odrębne pułki huzarów udało się utworzyć w 1809 r. Na terenie Wielkopolski powstał 10 pułk huzarów, którego organizatorem i dowódcą był płk Jan Nepomucen Umiński, który według opinii współczesnych „był wzrostu małego, postawy prawdziwie wojskowej i jeździec zawołany”. Na lubelszczyźnie płk Józef Toliński sformował 13 pułk huzarów. Oba pułki liczyły w końcu 1809 r. po przeszło tysiąc ludzi w 4 szwadronach.

Biorąc pod uwagę wysokie koszty umundurowania, uzbrojenia i wyekwipowania pułków huzarskich nasuwa się pytanie, skąd w ubogim i wyniszczonym Księstwie Warszawskim zrodził się pomysł tworzenia tej nowej formacji kawaleryjskiej, zamiast np. powiększać istniejące pułki ułanów czy strzelców konnych. Na taki stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. W atmosferze pierwszego entuzjazmu dla odradzającej się państwowości niemal każdy powiat podejmował się wystawić pułk, a czasem i dwa. Znalazło się wielu zamożnych obywateli, którzy znaczny majątek przeznaczali na wystawienie pułku, otrzymując w zamian epolety pułkownikowskie i stopnie oficerskie dla swoich synów. Napływająca ochotniczo młodzież szlachecka była rzytlo mianowana oficerami, których trzeba było ułokować w pułkach, tym chętniej, że wspomagani przez dom rodzinny mogli służyć po kilka miesięcy bez żołdu. Młodzież ta gromadziła się szczególnie do pułków kawaleryjskich, wyróżniających się oryginalnością ubioru i zbytkownością ozdób, które sobie każdy pułk jazdy mnożył bez liku. Niewątpliwą zachętą do

utworzenia pułków huzarskich było zdobycie w 1809 r. w magazynach austriackich znacznych ilości mundurów oraz przejście z bronią i bagażami na stronę wojsk Księstwa Warszawskiego wielu Polaków, odbywających służbę w austriackich pułkach huzarskich.

Ubiór huzarów w tym czasie należał do atrakcyjniejszych, a służba w huzarskich pułkach była zaszczytem w wielu armiach europejskich. W skład munduru galowego oficerów polskich pułków huzarskich wchodził charakterystyczny mentyk-kurtka zwierzchnia granatowa, podszyta sukniem karmazynowym z obrzeżem z baranka, ozdobiona pięcioma rzędami guzików po 18 lub 20 w rzędzie, plecionką srebrną lub złotą, galonem dookoła i na plecach. Mentyki noszono fantazyjnie zarzucone na plecy lub na lewe ramię, przytrzymywane sznurem owiniętym na szyi. W czasie chłodu mentyk wdziewano na dołman. Właściwa kurtka huzarska, czyli dołman, przejęta została przez Węgrów od Turków (doliman) i uważana jest za strój narodowy węgierski, który w XVIII wieku w różnych wersjach przyjęto w wielu armiach europejskich, jako mundur jazdy. Granatowe dołmany huzarskie mają na piersiach ozdoby w postaci kilku rzędów sznurów umieszczonych poprzecznie, zakończonych węzłami i zapinanych na jeden, dwa lub trzy rzędy guzików. Spodnie (rajtuzy) noszono obcisłe, niebieskie z galonem na boku i wyszywane wzorem węgierskim na przodzie, włożone w buty węgierskie czarne z przybitymi ostrogami. Stroju oficerskiego dopełniał pas srebrno-karmazynowy i czako okrągłe z daszkiem, kokardą, agrafą, kordonami i kitą.

Na zimowe chłody przewidziany był mentyk z sukna granatowego podbity futrem z pięcioma pętlami, furazjerka niebieska, lekko wyszywana, ze srebrnym galonem i białym płaszcz kolasty.

Strój codzienny letni oficerów, czyli mundur mały, składał się z dołmana sukniennego z karmazynowym kołnierzem zapiętego na 5 guzików w trzech rzędach z pętlami, rajtuzów z szarego sukna z lampasami karmazynowymi, zapiętych na 6 białych guzików. Oficerowie nosili oznaki stopni według systemu francuskiego w formie galonów naszytych na rękawach, a przy szabli temblaki plecione z czarnego rzemienia z kutasem z frędzli srebrnej lub z bulionami. Oficerowie kompanii wyborczej i całe kompanie wyborcze obu pułków wyróżniały się czakiem (kolpakiem) futrzanym, z daszkiem i wierzchem z sukna niebieskiego w 13 pułku i granatowego w 10 pułku, ze szkarłatnymi sznurami i podpinkami metalowymi koloru guzików.

Ozdobą mundurów huzarskich były szablastasy (torby) z czarnej skóry lub wyłożone karmazynowym sukniem, z orłem srebrnym i galonami u oficerów, noszone na trzech rzemieniach nisko z lewego boku na szabli.

Zróżnicowanie kolorystyczne obu pułków polegało na zastosowaniu w 10 pułku szarmerowan złotych (u szeregowców złotych), czako filcowych czarnych z czarną kitą i czarnego obszycia futrzanego u mentyka, a w 13 pułku ozdób srebrnych (u szeregowców białych) i czako niebieskich z białą kitą.

(Dokonczona w następnym zeszycie)

1. Oficer starszy 13 pułku huzarów w czasie służby konno, 2. Oficer młodszy 10 pułku huzarów w mundurze małym (codziennym) letnim, 3. Oficer młodszy 13 pułku huzarów w ubiorze małym (codziennym) zimowym, 4. Dołman (kurtka zasadnicza) oficera starszego 10 pułku huzarów, 5. Fragment dołmana oficera 13 pułku huzarów, 6. Mentyk (kurtka zwierzchnia) oficera 13 pułku huzarów, 7. Fragment rękawa mentyka jw. widok z przodu, 8. Fragment mentyka oficera 10 pułku huzarów, 9. Szarytas (wyszyte węgierskie) na kłapie rajtuzów (spodni oficerskich 10 pułku huzarów, 10. Fragment wyszyte na kłapie rajtuzów (spodni oficerskich 13 pułku huzarów, 11. Czako oficera młodszego 10 pułku huzarów, 12. Czako jw. widok z boku, 13. Czako oficera starszego 13 pułku huzarów, 14. Pas oficerski z ładownicą, 15. Pas oficerski do szabli i szablastasy, 16. Szablastas (torba) oficera starszego 13 pułku huzarów, 17. Szablastas oficera 10 pułku huzarów, 18. Szabla typu huzarskiego, 19. Szabla francuska typu huzarskiego, 20. Oficerski pas huzarski, 21. Dystynkcje pułkownika na rękawach dołmana: a) 10 pułk, b) 13 pułk, 22. Dystynkcje majora (drugiego pułkownika) na rękawach dołmana: a) 10 pułk, b) 13 pułk, 23. Dystynkcje podpułkownika (szefa szwadronu) na rękawach dołmana: a) 10 pułk, b) 13 pułk, 24. Dystynkcje kapitana na rękawach dołmana: a) 10 pułk, b) 13 pułk, 25. Dystynkcje porucznika na rękawach dołmana: a) 10 pułk, b) 13 pułk, 26. Dystynkcje podporucznika na rękawach dołmana: a) 10 pułk, b) 13 pułk.

HUZARZY KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

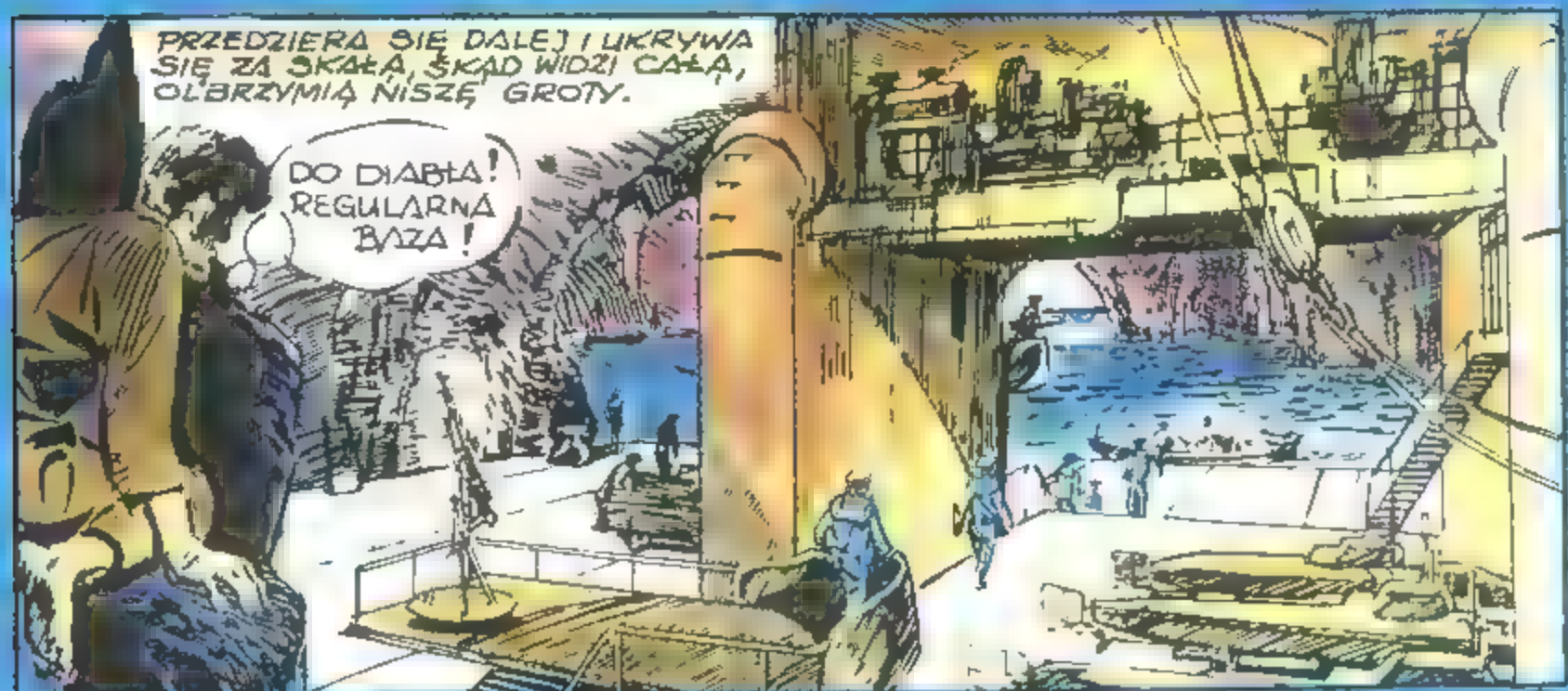


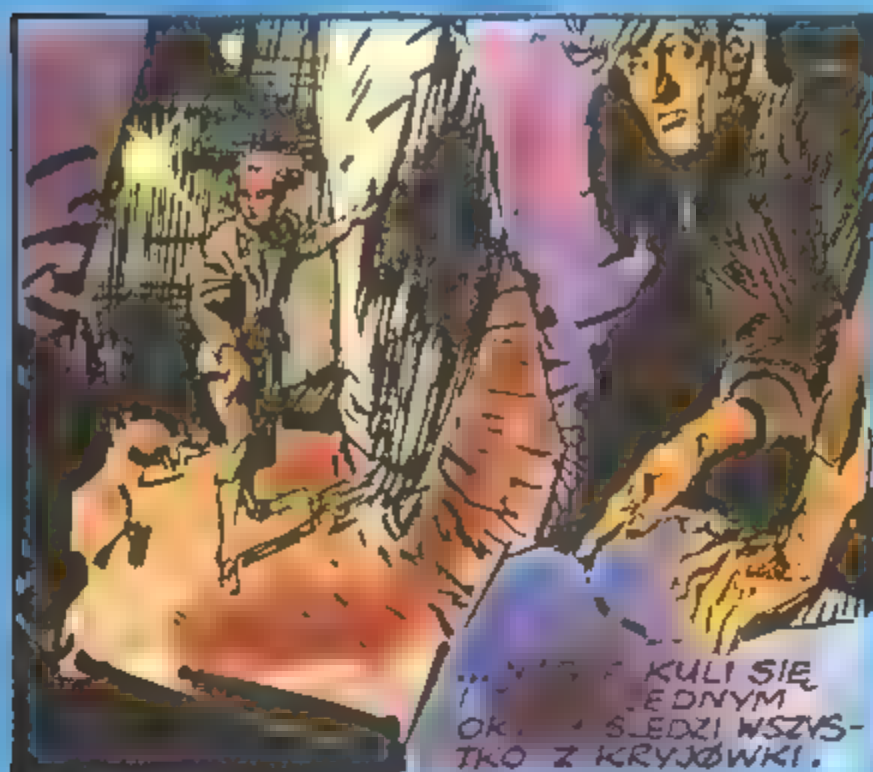
AKCJA LABIRYNT

ISTRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW

Jesienią 1938 roku podczas przejazdu z Pearl Harbour do Kalifornii zaginął amerykański samolot „Speed”. Na jego pokładzie znajdowała się grupa korytarzowa nad wyprodukowaniem nowego materiału wybuchowego. O tragedię tego samolotu dowierdził się doktor Abst, niemiecki naukowiec i psychiatra. Jednym z jego pacjentów jest dowódca podwodnego okrętu Kröger, niemiecki wywiadowca kapitan Brettmüller, o którym szef niemieckiego wywiadu admirał Canaris uzyskał informacje o ukrytej bazie Amerykanów oraz o cennych dokumentach.

W kilka dni później miały miejsce pojedynki między radzieckim i fińskim okrętami. W toku walk to niemieckie, niewydostające się z okrętu podwodnego, doktor Karłow. Po kilku dniach fiński okręt znalazł się w strefie działań marynarki amerykańskiej. Karłowowi udało się uciec. Wkrótce został on wyłowiony z rąk wraz z niecierpliwymi pilotownikami, którzy w pobliżu bazy znajdowali amerykańskie okręty. Ameryka nie wie, że Karłowowi udało się uciec. Rosjanom i nie ma nic wspólnego z dywersantem. Czeka go sąd polowy.





...WIDOK KULI SIĘ
JEDNYM
OK. SLEDZI WSZYS-
TKO Z KRYJÓWKI.



WIDAC,
ŻE KOBIETA,
KTÓRA ZJAWIŁA
SIĘ NIEOCZEKIWANIE
MA JAKIEŚ DZIWNIE
ZAMIARY...



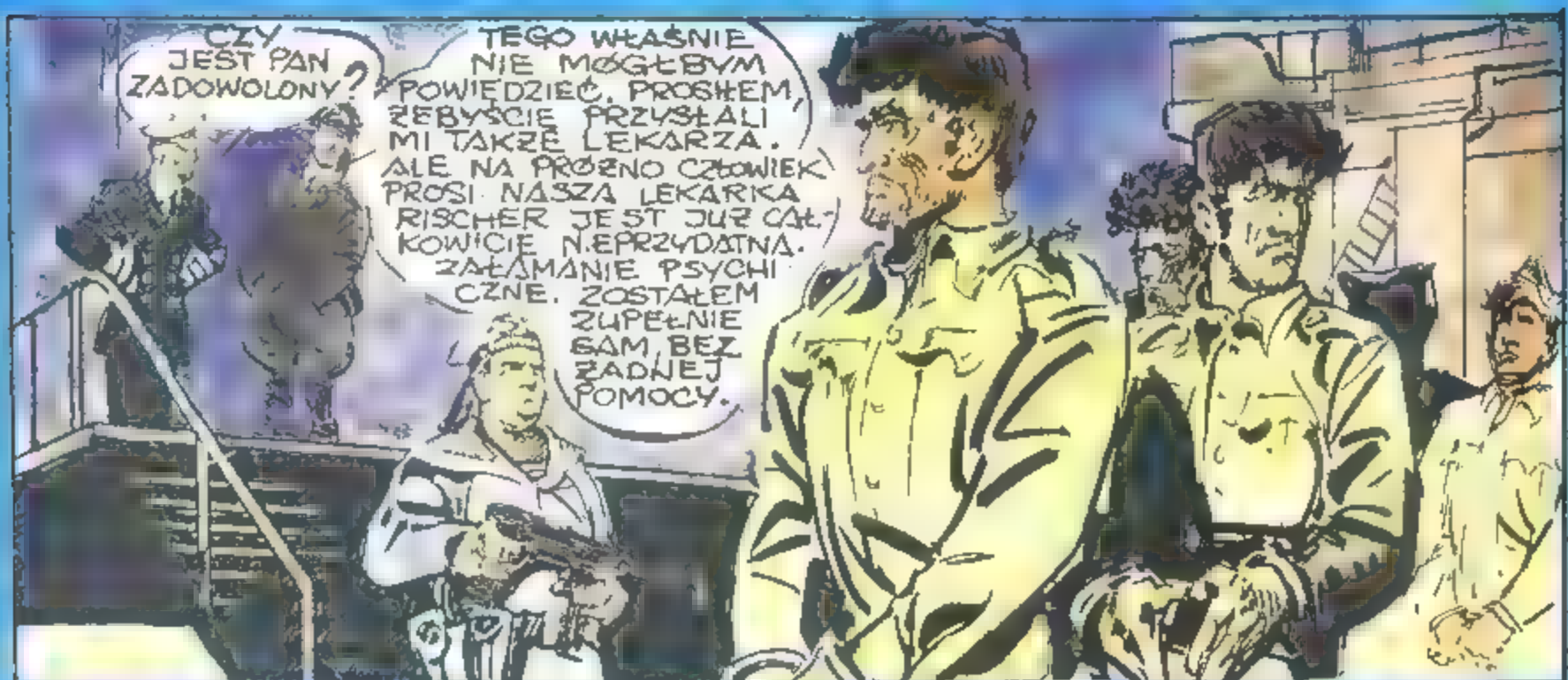
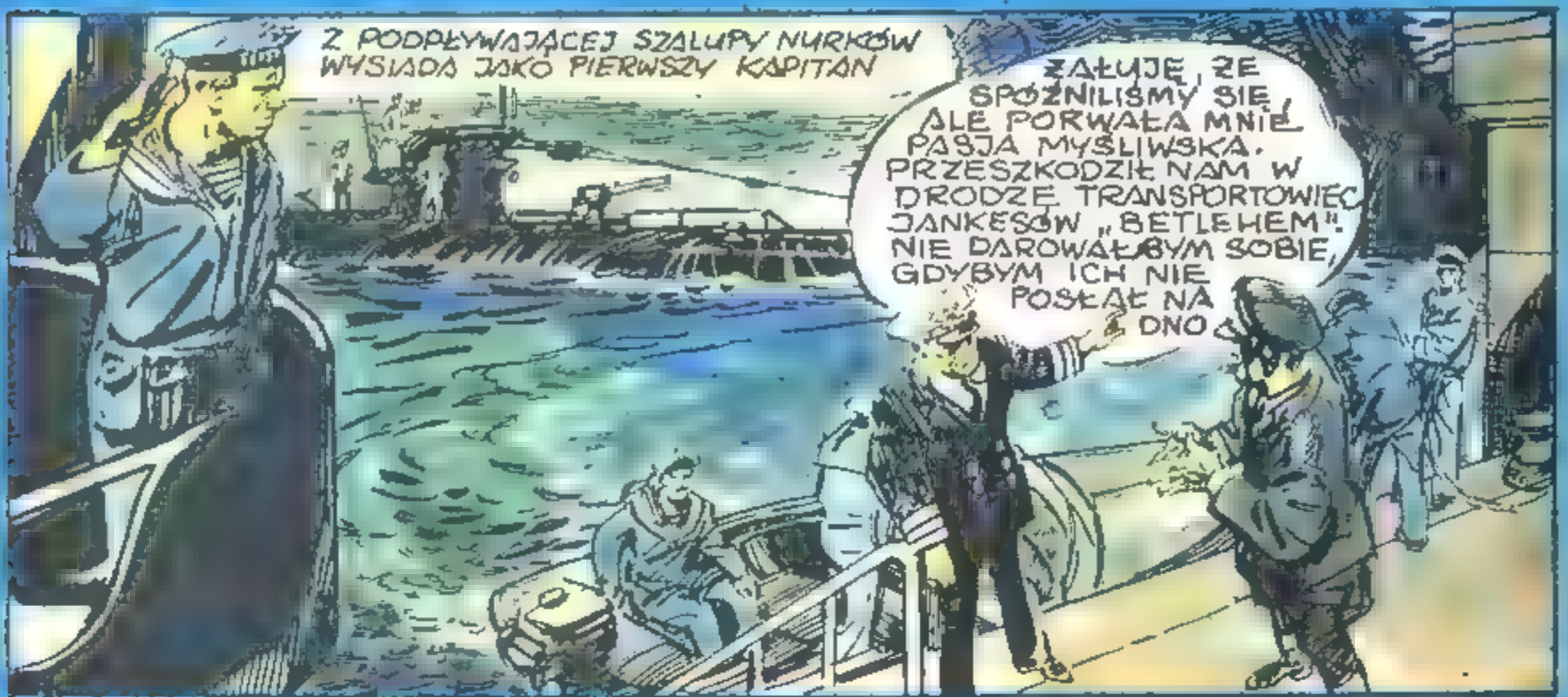
UKRYWA
KAMERĘ FILMO-
WĄ... CO ZA
LICHO?

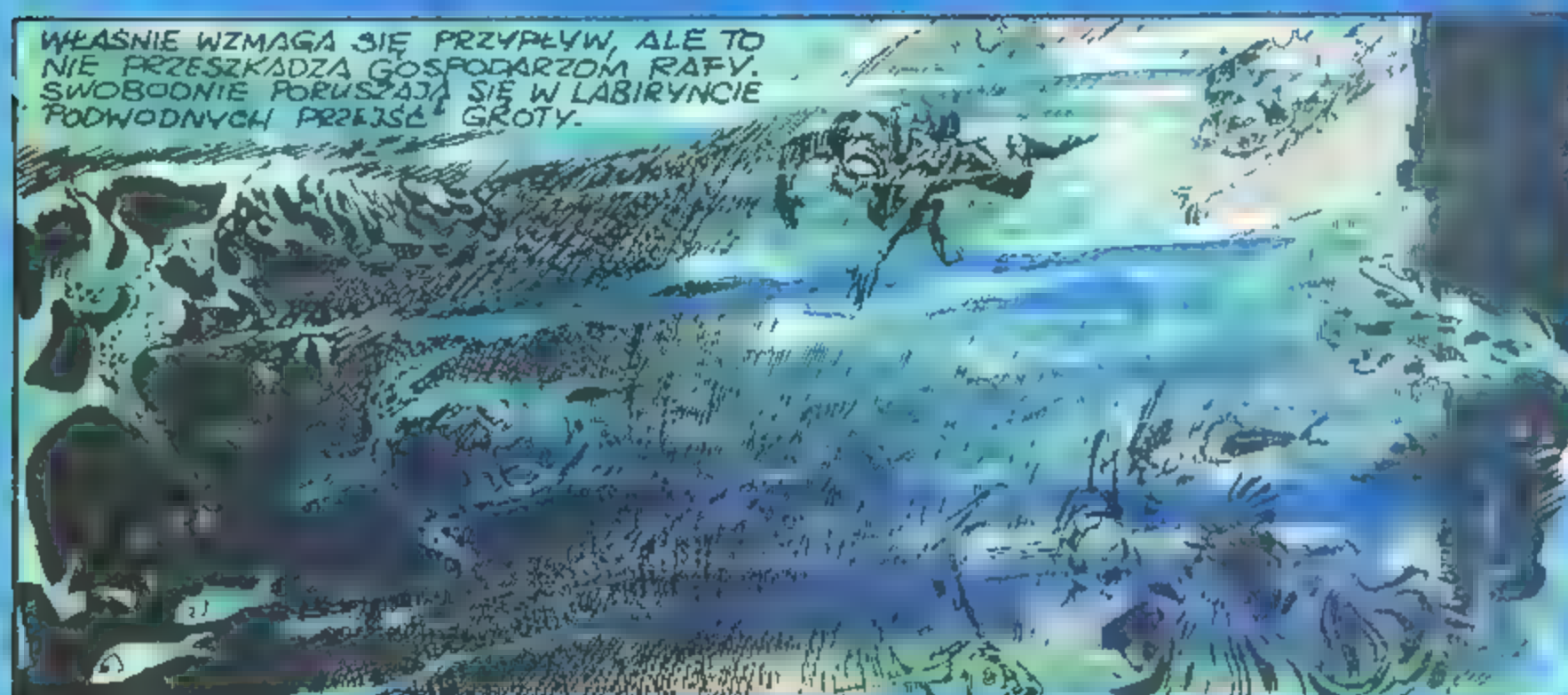


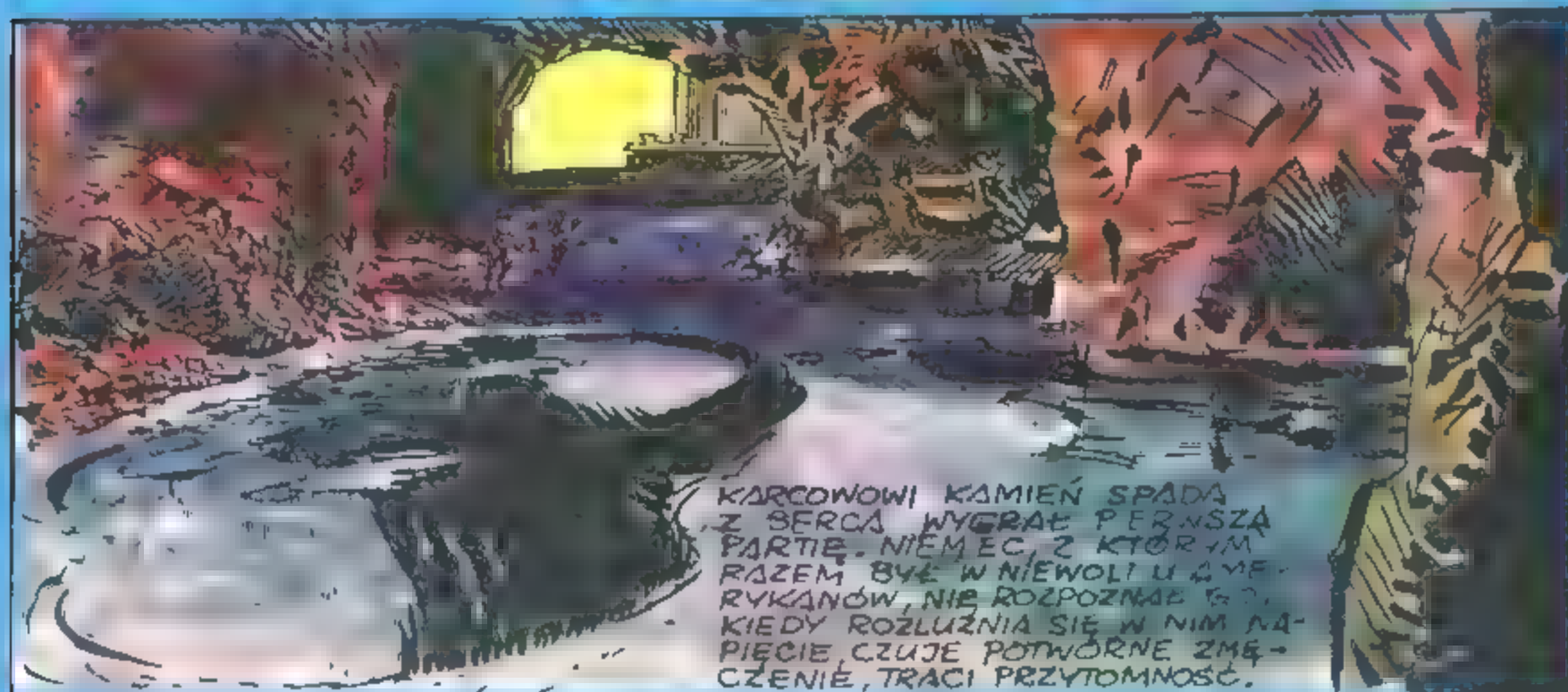
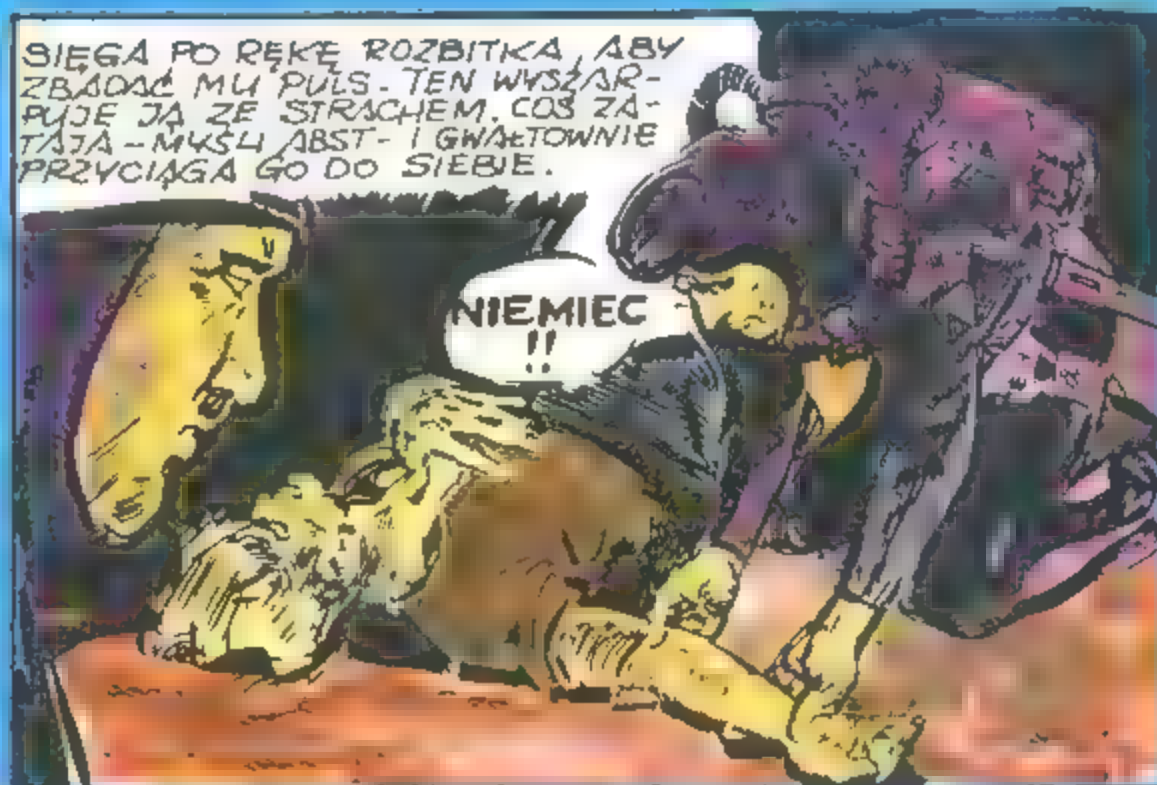
ZACZYNA SIĘ DŁUGIE
OCZEKIWANIE...
KARCOW GŁ. SIĘ
NAPĘT
ODDYCHAĆ...

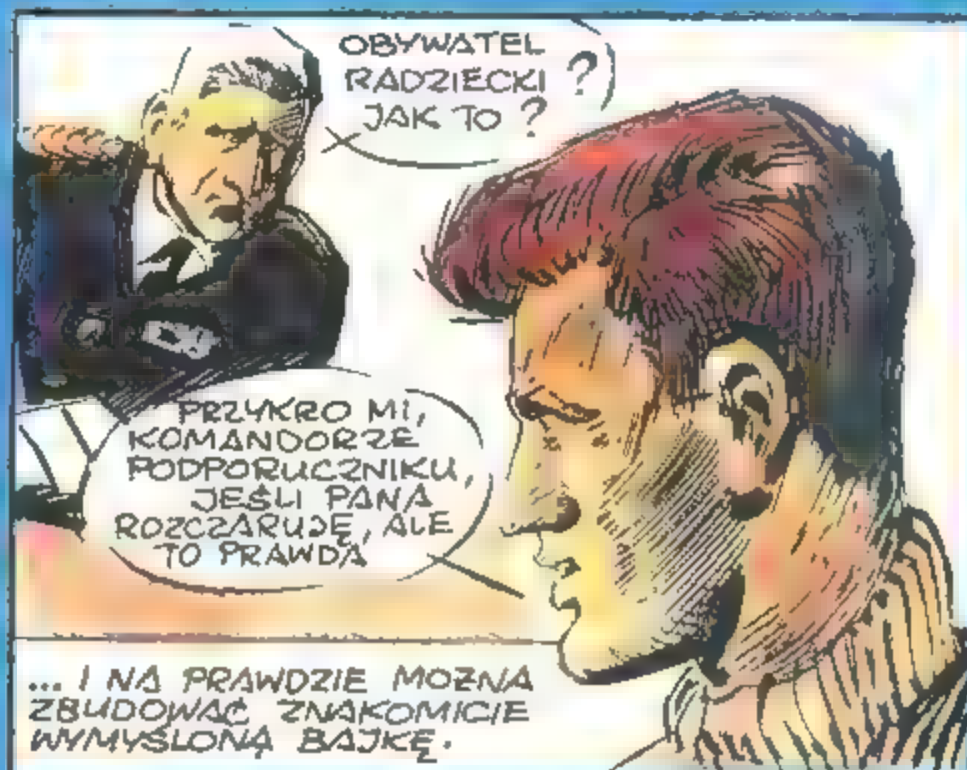


NAGLE NA DOLE ZACZYNA SIĘ RUCH,
KRZATANINA. KOBIETA PRZYKŁADA DO OKA
KAMERĘ. MAŁO BRAKOWAŁO A KARCOW
PODNIÓSŁBY SIĘ ZE ZDZIWIENIA.
ROZPOZNAJE STOJĄCEGO NA BRZEGU
LAGUNY MĘCZYZNĘ. TO DYWERSANT, Z
KTÓRYM BYŁ W NIEWOLI U AMERYKANÓW.











Tylko 31,5 sekundy potrzebował finski mistrz sztuk tajemnych Tuomi, aby osłabić i zmieścić się z policyjnych kajdanków kaftana bezpieczeństwa. Podczas akcji "Wielki Kłopot" "Lanuchów" odbywała się w asyście dwóch policyjnych ekspertów, podczas zjazdu windą ze 120-metrowej wieży telewizyjnej w Tampere.



W Sausalito (Kalifornia, USA) spleniła kuka cytatę: "Właśnie tu, w parę tysięcy milów whisky, sporych...". Właśnie tu, w parę tysięcy milów whisky, sporych... Właśnie tu, w parę tysięcy milów whisky, sporych... Właśnie tu, w parę tysięcy milów whisky, sporych...

Police w Stolwijk (Holandia) poszukuje spawacza, który w ciągu dnia damskiej, kontroli miejscowej... Właśnie tu, w parę tysięcy milów whisky, sporych... Właśnie tu, w parę tysięcy milów whisky, sporych... Właśnie tu, w parę tysięcy milów whisky, sporych...



Trzynastego października 1972 roku, wczesnym rankiem, Jan Małek jak zwykle jechał rowerem do pracy szosą wiodącą z Myślenic do Krakowa. Po deszczu jezdnia była śliska i niezbyt bezpieczna. Rowerzysta jechał więc wolno. W pewnej chwili już z daleka dostrzegł leżącego w przydrożnym rowie człowieka. Gdy zsiadł z roweru i podszedł bliżej, stwierdził, że leżący nie porusza się. Ma mocno pokaleczoną twarz i ślady krwi na ubraniu. Małek, niczego nie dotykając, udał się na posterunek MO, gdzie zameldował o wypadku.

Bezskutecznie poszukiwano śladów zajścia. Nikt z okolicy nie widział.

Pewne rezultaty przyniosło dopiero śledztwo prowadzone przez miejscową milicję wspólnie z przedstawicielami wydziału dochodzeniowo-śledczego Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie. Zabitym był Edward Pajek. W jego odzieży znaleziono dziewięć drobnutkich odłamków szkła. Prawdopodobnie pochodziły one ze stłuczonej szyby samochodowej. Wykryto również odpryski jasnoszarego lakieru. Z oględzin ciała zabitego wysnuto dalsze wnioski. Obie nogi miał złamane. Narządy wewnętrzne uszkodzone, natomiast w głębokiej ranie z tyłu głowy natrafiono na jeszcze jeden odłamek szkła.

Wszystkie te spostrzeżenia doprowadziły do wniosku: Edward Pajek został potrącony zderzeniem samochodu, po czym wrzucony na jego maskę. Następnie tyłem głowy stłukł szybę pojazdu.

Rodzaj i umiejscowienie obrażeń oraz znalezione na ubraniu i ciele zabitego odpryski lakieru wskazywały, że był to przypuszczenie samochodu marki „Warszawa”.

Śmierć Edwarda Pajka nastąpiła, jak orzekł lekarz, między 4.00 a 6.00 rano. Ponieważ nie znaleziono świadków zajścia, cały wysiłek skierowano na poszukiwanie jasnoszarej „Warszawy”. Najprawdopodobniej ma ona uszkodzony przód, stłuczoną szybę i być może wgięty dach.

O wypadku powiadomiono wydziały dochodzeniowo-śledcze wszystkich komend wojewódzkich MO. Wydziały komunikacji dostarczyły potrzebnych informacji o właścicielach jasnoszarych samochodów marki „Warszawa”. Rozpoczęły się energiczne poszukiwania w warsztatach oraz garażach właścicieli prywatnych i instytucji. Początkowo żadne meldunki w tej sprawie nie nadchodziły.

W dziesięć dni po wypadku funkcjonariusz posterunku MO w jednej z podmyślenickich wsi, Władysław Marzec, odwiedził właściciela samochodu marki „Warszawa” Antoniego Zycha. Przypadek sprawił, iż Władysław Marzec trafił do Zycha w chwili, gdy ten mył samochód w otwartym garażu. Przód samochodu był nieco uszkodzony a widoczne ślady świeżego malowania wzbudziły w milicjancie pewne podejrzenia. Jego dociekliwość sprawiła, że obejrzał dokładnie garaż, w kącie którego odnalazł gumową uszczelkę od szyby samochodu. Tkwiły w niej drobne kawałki szkła. Wraz z odłamkami odnanionymi w ubraniu denata, trafiły one do wydziału badań mechanoskopijnych Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej.

Eksperci rozpoczęli żmudną pracę mającą na celu stwierdzenie, czy dostarczone odłamki pochodzą z jednej i tej samej szyby. Do badań użyto najnowszej stereoskopowej aparatury powiększającej i przyrządów

optyczno-pomiarowych, głównie zaś bardzo dokładnych mikroskopów porównawczych. Po żmudnych badaniach każdego z odprysków wykonano ich fotografie w powiększeniu mikroskopowym. Okazało się, że odpryski posiadają wspólne cechy charakterystyczne dla odprysków tej samej szyby. Nie ulegało więc wątpliwości, że niegdyś były one elementami jednej całości.

Spróbowano odtworzyć tragiczny w skutkach wypadek sprzed kilkunastu dni, który wydarzył się na dwunastym kilometrze szosy. Owego krytycznego dnia 13 października 1972 roku, około godziny 4.30 nad ranem Edward Pajek powracał z nocnej zmiany w piekarni. Szedł prawidłowo – lewą stroną szosy. Nadjeżdżający z tyłu wóz marki „Warszawa”, prowadzony przez Antoniego Zycha, zjechał na pobocze, uderzając idącego w tę samą stronę Edwarda Pajka. Tak jak przypuszczano, został on wyrzucony na maskę, a w chwilę później na przednią szybę samochodu. Stąd liczne, odnalezione w jego odzieży i ciele odłamki szkła. Jak wynikało z zeznań złożonych przed sądem przez oskarżonego po wypadku wyszedł on z pojazdu, przeciągnął ciało zabitego z szosy do rowu i zbiegł. Przedtem jeszcze skrzętnie uprzątnął z jezdni odłamki szkła i zabrał je ze sobą. Bezpośrednio po wypadku powrócił do domu i położył się spać.

Następnego dnia sprawca wypadku udał się autobusem do Myślenic, gdzie nabył szybę u zaprzyjaźnionego właściciela warsztatu

samochodowego. Wraz z nim wszedł do takśówki i przyjechał do swego domu. Tu, za sówitą opłatą i alkoholowym poczęstunkiem szyba została wstawiona, zaś przód wozu doprowadzony do jakiegoś takiego porządku. Na rozprawę przybyła żona zabitego oraz dwóch jego starszych synów. W domu pozostało jeszcze dwoje młodszych dzieci.

Antoni Zych skazany został na pięć lat pozbawienia wolności. Przy ogłaszaniu wyroku sąd wskazał na okoliczności obciążające oskarżonego: nieudzielenie pomocy ofierze wypadku oraz ucieczkę z miejsca przestępstwa.

Antoni Zych już nigdy nie będzie prowadził samochodu.

Machowska





HELDENMUT W EKSTAZIE
SPOGLĄDAŁ KU NIEBU,
PRZENOSIŁ WZROK
Z CHMURKI NA CHMURKĘ,
A KIEDY OTWIERAŁ SIĘ
PRZESTRZEN NIEBIESKA
I NIESKOŃCZONA,
SZYBOWAŁ JESZCZE
WYŻEJ TAM, GDZIE
W NOCY ŚWIECĄ GWIAZDY

PEWNEGO DŃA POSTANO-
WIŁ ZAPUSZCZĄ SOBIE
SKRZYDŁA, TAK JAK SIĘ
ZAPUSZCZA BRODĘ,
CZY WĄSY... ..
RZĘKĘ DO ŻONY

ZAPUSZCZAM
SKRZYDŁA,
SABINO



DLA MNIE SABINO,
UWIAZANEGO
OD DWUDZIESTU LAT
DO BIURKA, FRUWA-
NIE TAKO SIĘ KONIE-
CZNOŚCĄ.



CZY TY WIESZ, CO DLA ZA-
TRUDNIŁO W BIURZE,
CZŁOWEKA ZNAŁOZY WZBIC
SIĘ WPRZESTWORZA, ROZ-
POSTRZEĆ SKRZYDŁA PO-
NAD DACHAMI DOMÓW,
I UGAŃIAĆ SIĘ ZA JASKÓWKAMI?



POWIEDZIAWSZY TO,
STANĄŁ PRZED LUSTREM
OBEJZŁ SKÓRĘ
NA PLECACH
STWIERDZAJĄC ŻE
STARCZY JED DO
FORMOWANIA SKRZY-
DŁ.
POPROSIE ŻONĘ,
ABY ROZWĄKOWAŁA
SKÓRĘ NA PLECACH
DLA OTRZYMANIA
ODPOWIEDNIEJ
POWIERZCHNI
NOSNEJ **



SKRZYDŁA USZTYWNIŁ
TEKĄŻ ZA POMOCĄ
WCIERANIA WYCIEGU
Z FISZBINÓW



POTEM WŁAŻ NA STÓŁEK
SKRZYDŁA DLA PROBY,
JEDNAK SKRZYDŁA NIE
ODEURĄZY WŁAŚCIWIEJ
ROLI



POWIERZCHNIA
NOSNA
ZA NAKA?

PAN HELDENMUT NIE ZRAZIK SIĘ
NIEPOWODZENIEM I DALEJ
UPARCIE PRACOWAŁ NAD SWOIMI
SKRZYDŁAMI
WRACAJĄC DO DOMU, ZACZEPIAŁ
SZNURKIEM WYSTAJĄCE KIEŁKI
SKRZYDEŁ, SZNUREK PRZEKŁA-
DAŁ PRZECZ BŁOK NA SUFICIE
I UMOGÓWUJĄC Z DRUGIEJ STRONY
SZNURA CIĘŻARKI, ODTĄD SYPIAŁ
ZAWSZE ZE SKRZYDŁAMI
NA WYCIEGU. SKRZYDŁA POWIEKSZAŁY
SIĘ CIĄGLE, A NAPAR Z FISZBINÓW
WKIERANY SYSTEMATYCZNIE
NADAWAŁ IM CORAZ BARDZIEJ
DOSKONAŁSZĄ SZTYWNOŚĆ I ELASTYCZ-
NOŚĆ.



WŁADZISŁAW
ZADZWOŃ NA
ZADANE WAKACYJNE
I POJANGWIE

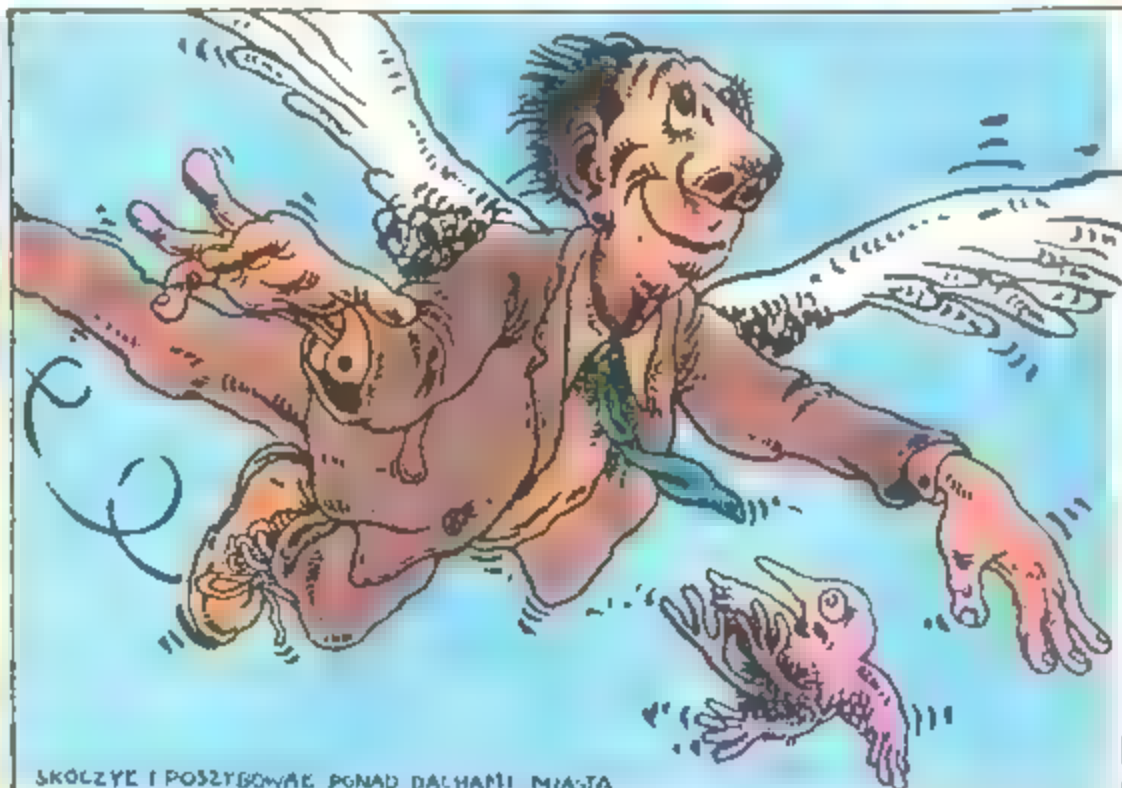
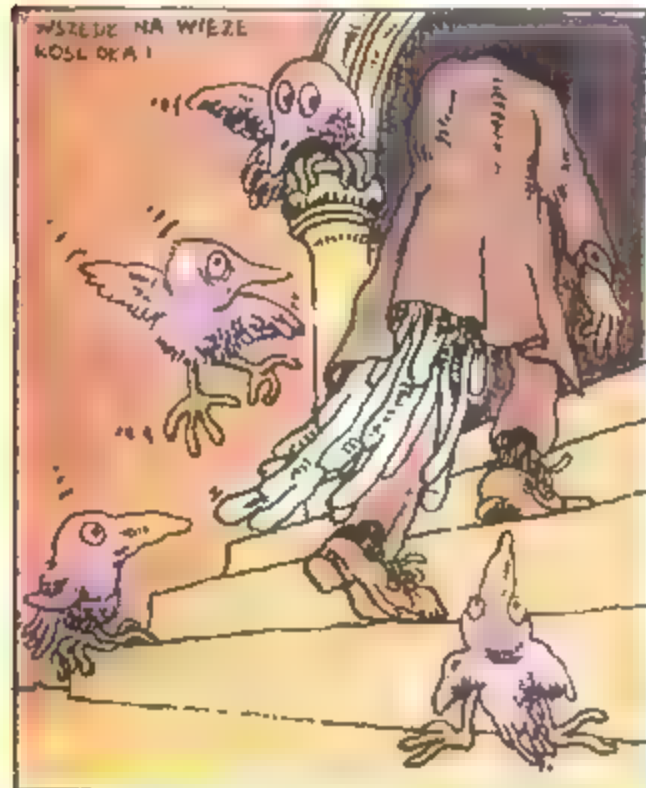
!



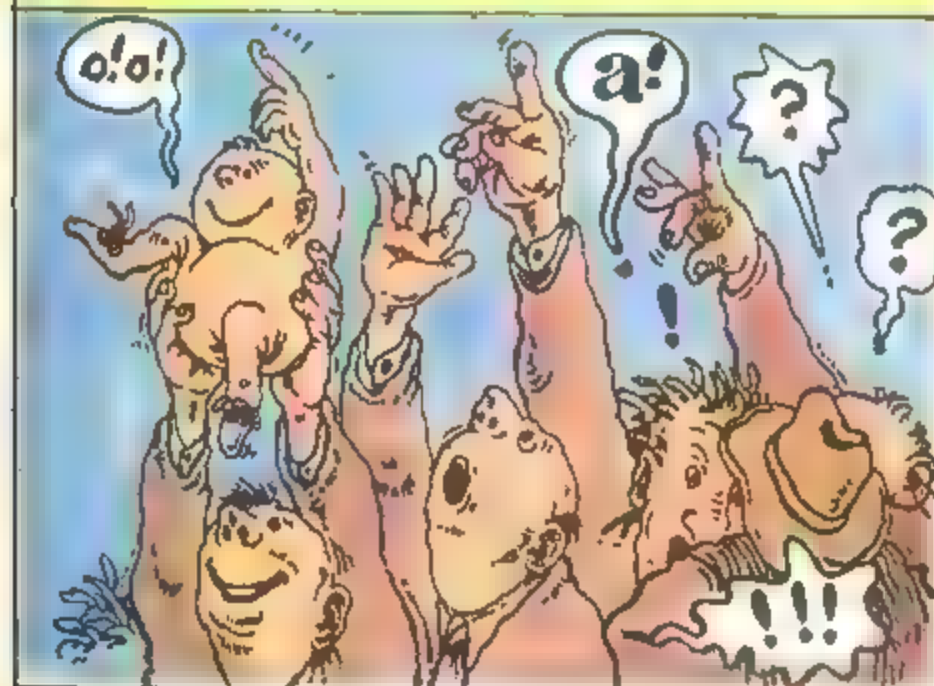
MELDENMUT RUSZYŁ W KIERUNKU PLACU, GDZIE
ZNAJDOWAŁ SIĘ KOŚCIOŁ Z NAJWYŻSZĄ WIEŻĄ
W MIEŚCIE. NA ULICY LUDZIE OGŁADALI SIĘ ZA
NIM, PRZYPATRUJĄC SIĘ ODSTAJĄCEMU
NA PLECACH PAŁTU. NIEKTÓRZY LITOWALI SIĘ
MYŚLĄC, ŻE TO GARB, ŻYCIE BOWIEM NIE DAWO
IM OKAZJI DO OGŁADANIA SKRZYDEŁ, GĄBKATYCH
ZAŚ WIDZIELI MNÓSTW



WSZĘDZIE NA WIEŻE
KOŚCIOŁA



MIASTO SZALAŁO. Z DOMÓW, BIUR, URZĘDÓW, FABRYK WYLEGLI
WSZYSTY ZAPEŁNIAJĄ ULICE. SIKWERY, PLAKI ZADARTE GŁOWY
SPOGLĄDAŁY WNIEBO Z CIEKAWOŚCIĄ I PODZIWIEM



TYLKO ZŁODZIEJE KIESZONKOWI NIE PATRZYLI DO GÓRY,
LECZ OCIERAJĄC POI Z CZŁOKA, PRACOWALI CIĘŻKO
NAUCZENI PILNOŚCI W TWARDEJ SZKOLE ŻYCIA



W MIN STERSTWIE WODNY NAD EKRANEM
STACJI RAPAROWEJ SIEDZIAŁ SAM MAR-
SZALEK, OBSERWUJĄC SPED GĘSTYCH
BROWI RYBY HELDENMUTA



W KUCHNI MOŻE DOKONYWAŁ SAMOCHY-
N W KUCHNI W POKOJACH DAME I KUCH-
NIA DOKONYWAŁ SZTĄBU GENERALNEGO



PREFECTURA POLICJI ODEZYMAŁA TAJNY ROZKAZ
OSTREGO POGOTOWIA



W ŚCIEŻYCH GRONACH TRWAŁY POUFNE NARADY



TYMŁASEM HELDENMUT PODRÓŻOWAŁ Z 2-3 GODZINNY I WRÓCIŁ
DO DOMU W MIESZKANIU OCZEKIWAŁ GO DWÓCH PANÓW
W NIEPRZEMAKALNYCH PŁASZCZACH



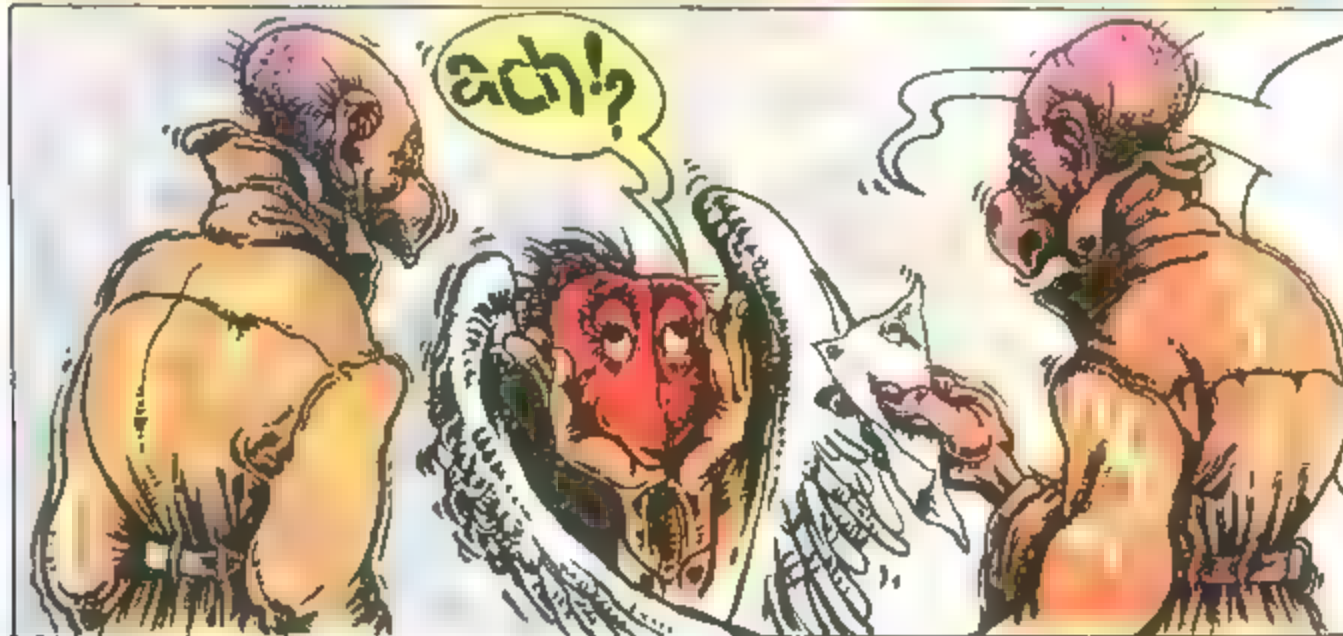
CZY POKADA PAN ZEZWOLENIE
NA PROWADZENIE STĄTKÓW
POWIETRZNYCH?



NIE POSIADAM ŻADNEGO POZWOLENIA
I STATKAMI NIE KIEROWAŁEM CHCIAŁ-
BYM PODRÓŻOWAĆ SOBIE TYLKO Z JA-
SKOZYMI, ZROZUMIECIE TE NIEWIN-
NĄ TĘ SKOTĘ ZASIEDZAJĄCEGO KON-
TYSTY



ach!



NIC JESTEŚMY TU PO TO, ŻEBY
ROZUMIEĆ, LECZ PO TO ABY
SPRAWDZIĆ ZEZWOLENIE, DO-
NOTOWAĆ JEGO NUMER I DATĘ
WYDANIA KIEROWANE STAT-
KAMI BEZ ZEZWOLENIA OZNA-
CZA PRZESTĘPSTWO Z PARA-
GRAFU 78 ANEKSU KARNEGO
KONWENCJI POWIETRZNEJ
Z ROKU 1927 ZAWARTEJ
W SAU PAULO. OTO POŻEW
DO TRYBUNAŁU MIĘDZYNARÓ-
DOWEGO W HADZE

HELDENMUT NIE ZDĄŻYŁ JESZCZE PRZERAZIĆ SIĘ W PERNI POZWEM, KIEDY DO MIESZKANIA WKROCZYŁO DWOCH LUDZI W MUNDURACH POLICJI

FANOWIE, NIE MAM ZEZWOLENIA BO NIE JESTEM STATKEM. CHCIAŁEM SOBIE JEDYNNIE POFRUWAĆ, WGA-
NIĄC SIĘ ZA

NIE O TO NAM CHODZI JESTEŚMY
Z KONIPAN KUCHU PONIEŻNE-
O LATAŁ PAN BEZ PRZEPISO-
WICH 34 PTFE NIE WYSWAJĄC
STRZAŁEK NA SERĄTACH

... A JEŚLI NIE MA PAN STRZAŁEK,
TO JESZCZE GORZEJ POJAZD NEPRZY-
STOSOWANY DO RUCHU. ETO POSŁUGUJE SIĘ
TAKIM POJAZDEM, MUSI LICZYĆ SIĘ
Z WYPADKAMI I ŚMIERCIĄ INNYCH OSÓB
BĘDZIE PAN ODPOWIEDZĄ ZA UŚLEWNIENIE
MORDERSTWA PROSZĘ PODPISAC ZEZNANIE

OK. WŁADZIE TA NIE ZAMYKAŁEŚ
KŁAMNĄŁO GO WŁOZĄC TO NOWE
CZŁO NA

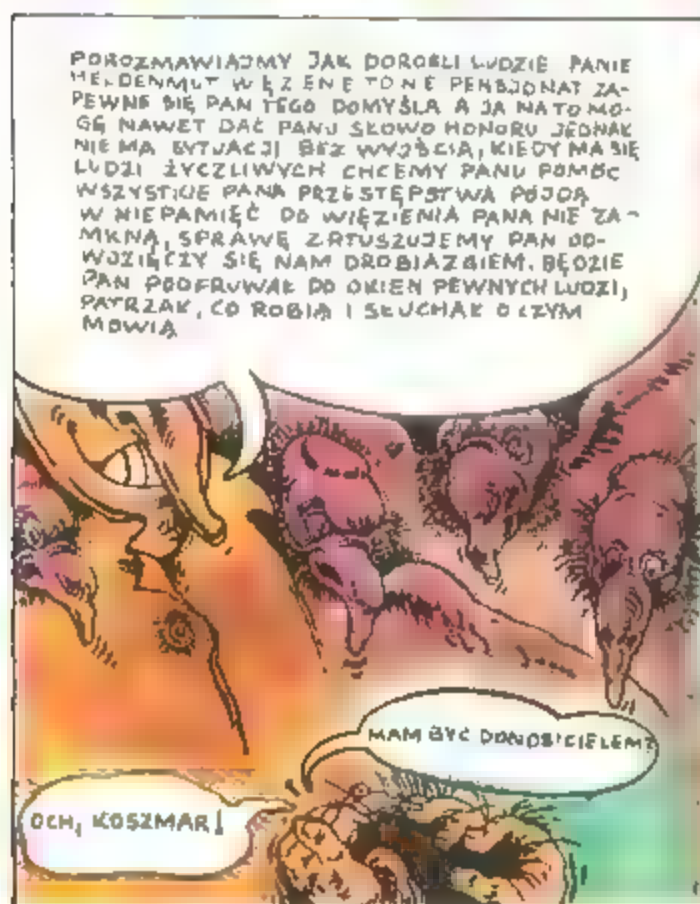
Oj!
CZŁOWIEK NIE MOŻE LATAĆ
BEZKARNIE, SABINO

ZNIECHĘCONY, ZW NAŁ SERŻYDŁA I POSZEDŁ
DO KNAJPKI „PIŁO STARYM ORŁEM” ABY
TAM PRZY MŁYM PIWU RÓZWAŻYĆ SKĄD
WEZMIE PIENIĄDZE NA ADWOKATÓW

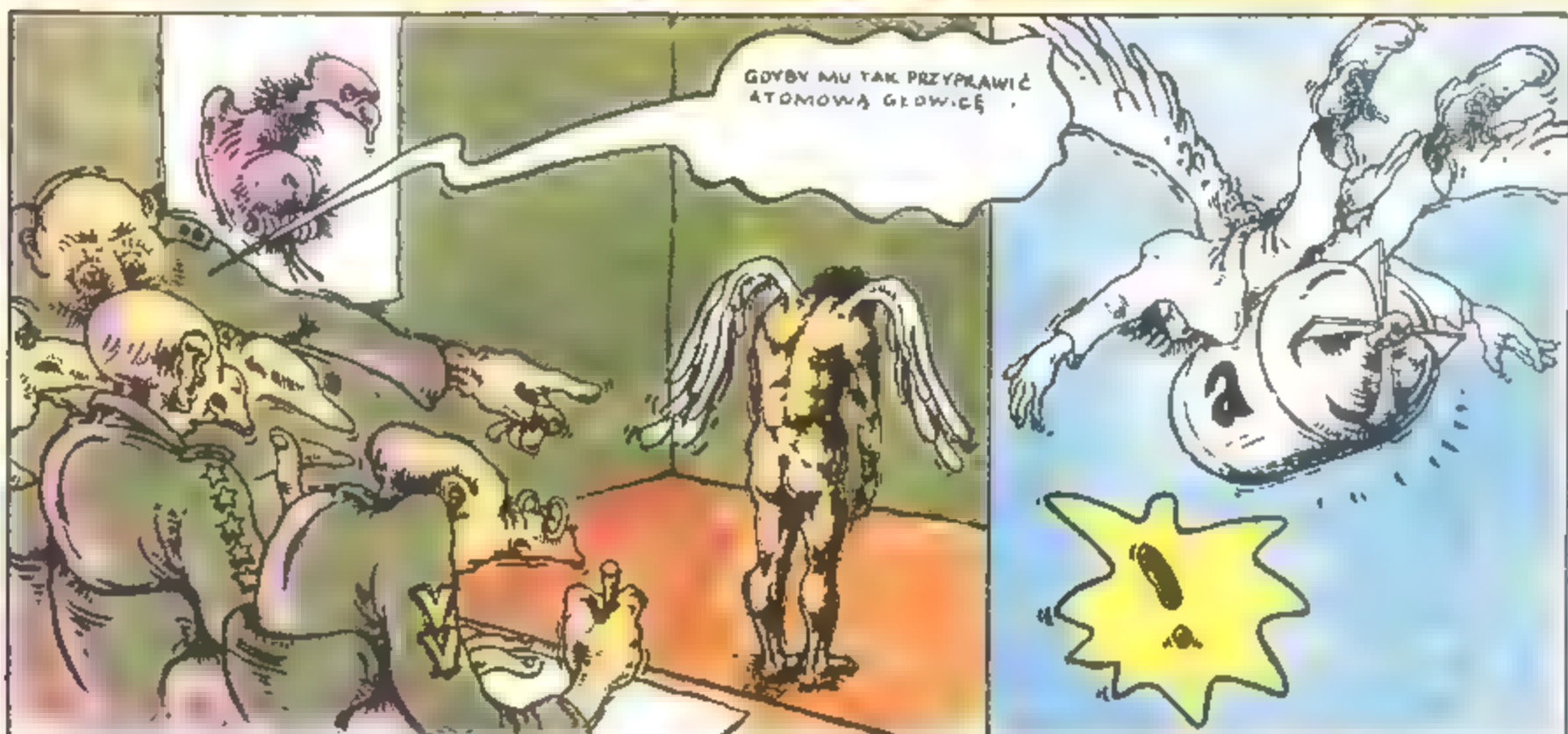
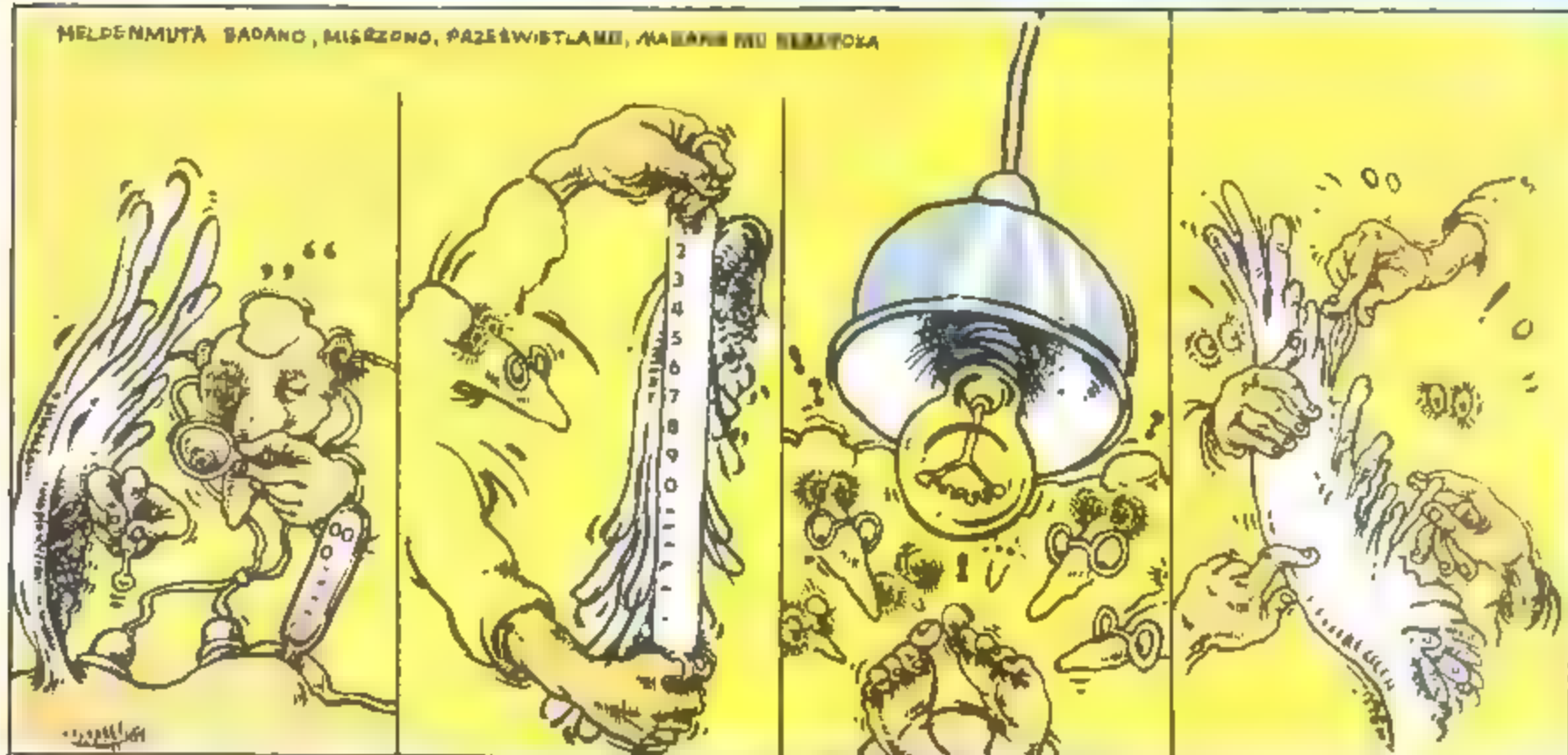
NE ZA NAŁ JEDNAK SAMOTNOŚCI PRZYSIADŁ SIĘ
ODNIEĆ. LÓWIECZEK O BYSTRYCH OCZACH I DUŻYCH
USZACH

FAN MAMIE ZNA?

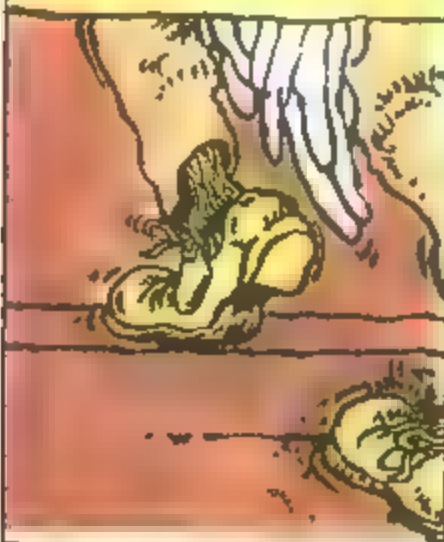
KŁOPOTY PANIE
HELDENMUT?

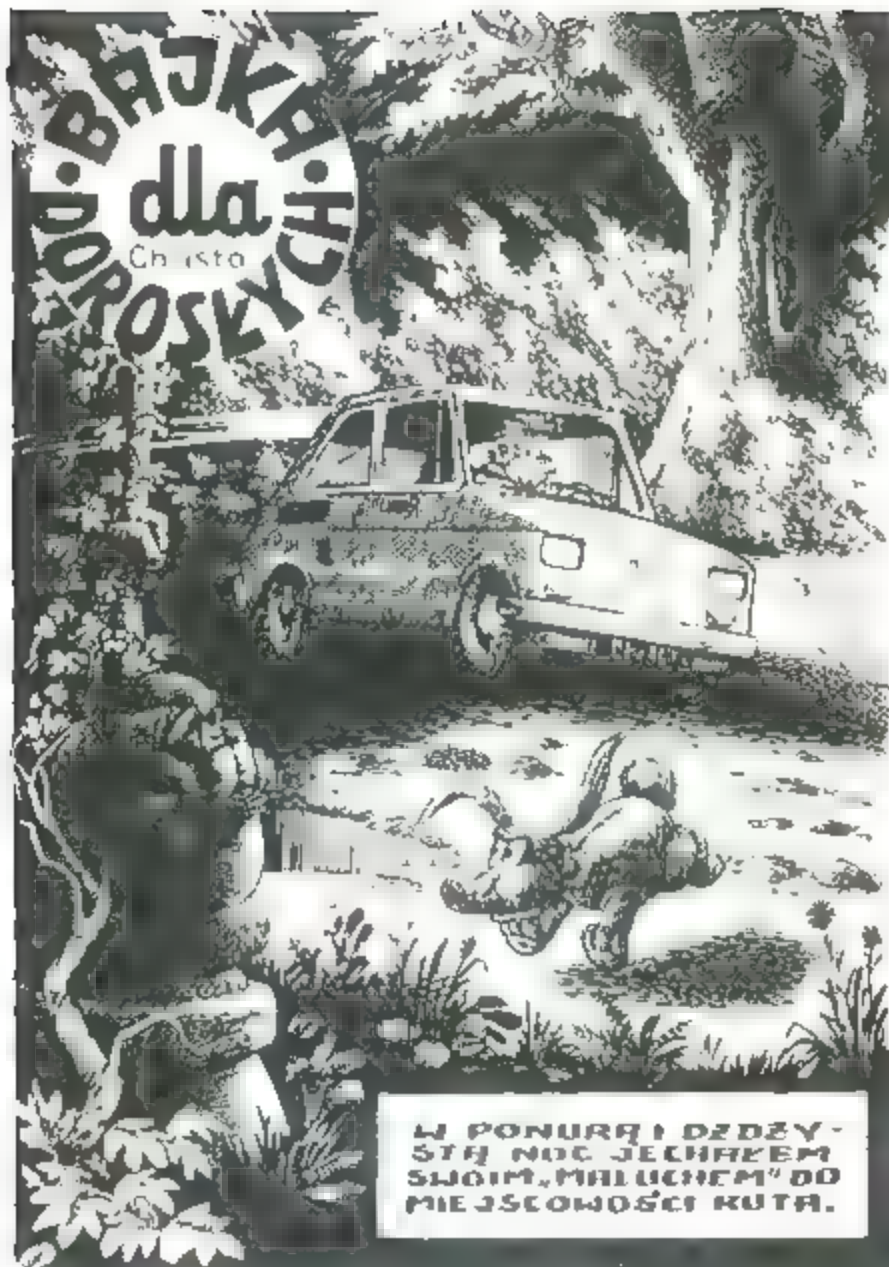


HELDENMUTA BADANO, MISZONO, PZESWISTLANO, NALEGAŁO MU NIEBIESZKA



DRZĄC ŁE ZDENERWOWANIA
OPUŚC I HELDENMUT GWACH
KOMISJ PODOBORWEJ BYŁ
BLADY SKĄBY NIE CHCIAŁ
JUZ FĄWAC
Z ROZPALZA W DUSZY
PRZESTA PIK PRÓG ZAKŁADU
PRYZJERSKIEGO





W PONURĄ I DZDZY-
STĄ NOC JEDNAŁEM
SWOIM „MALUCHEM” DO
MIEJSCOWOŚCI KUTA.

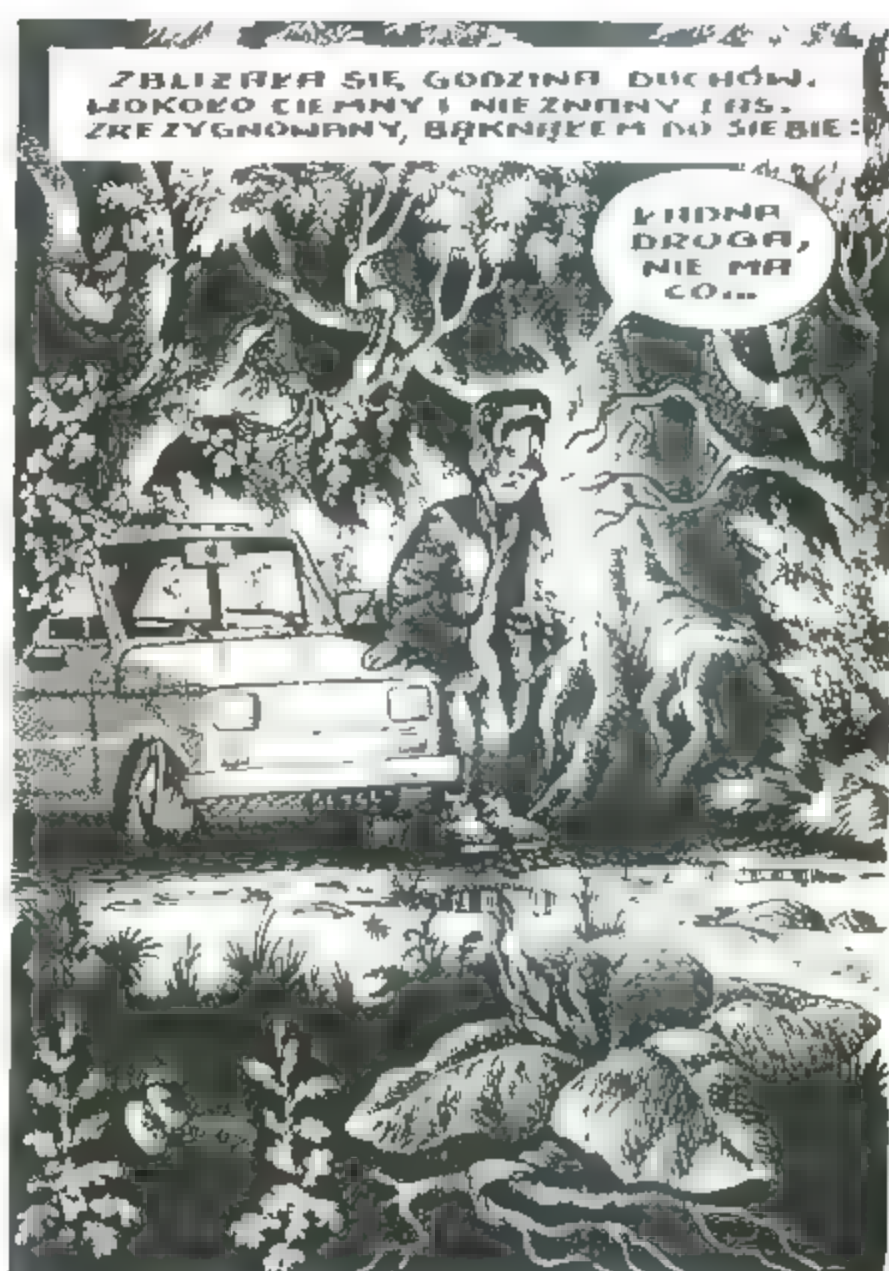


GNOCHT!!

NAWIERZCHNIA DROGI BYŁA
NAD WYRAZ WYKOISTEJ.
PRZED MOSTKIEM WPA-
DEM W KOLEJNĄ DZIURĘ.



PRZEDNI RE-
SOR PEŁNY. DALSZA JA-
ZDA BYŁA NIEMOŻLIWA.
NIE MOGŁEM LICZYĆ
NA ŻADNĄ POMOC.



ZBLIŻAŁA SIĘ GODZINA DUCHÓW.
WOKOŁO CIEMNY I NIEZNANY LAS.
ZREZYGNOWANY, BAKNIĘM DO SIEBIE:

WIDNA
DROGA,
NIE MA
CO...



WTF M JAKAS ZDAWA
STANEKA PRZED MNA,
ZADRZAKAM ZE STRACHU
I CHCIAKEM UCIEKAC,
LECZ TA ODEZWAKA SIE
DO MNIE W TE SLOWA:



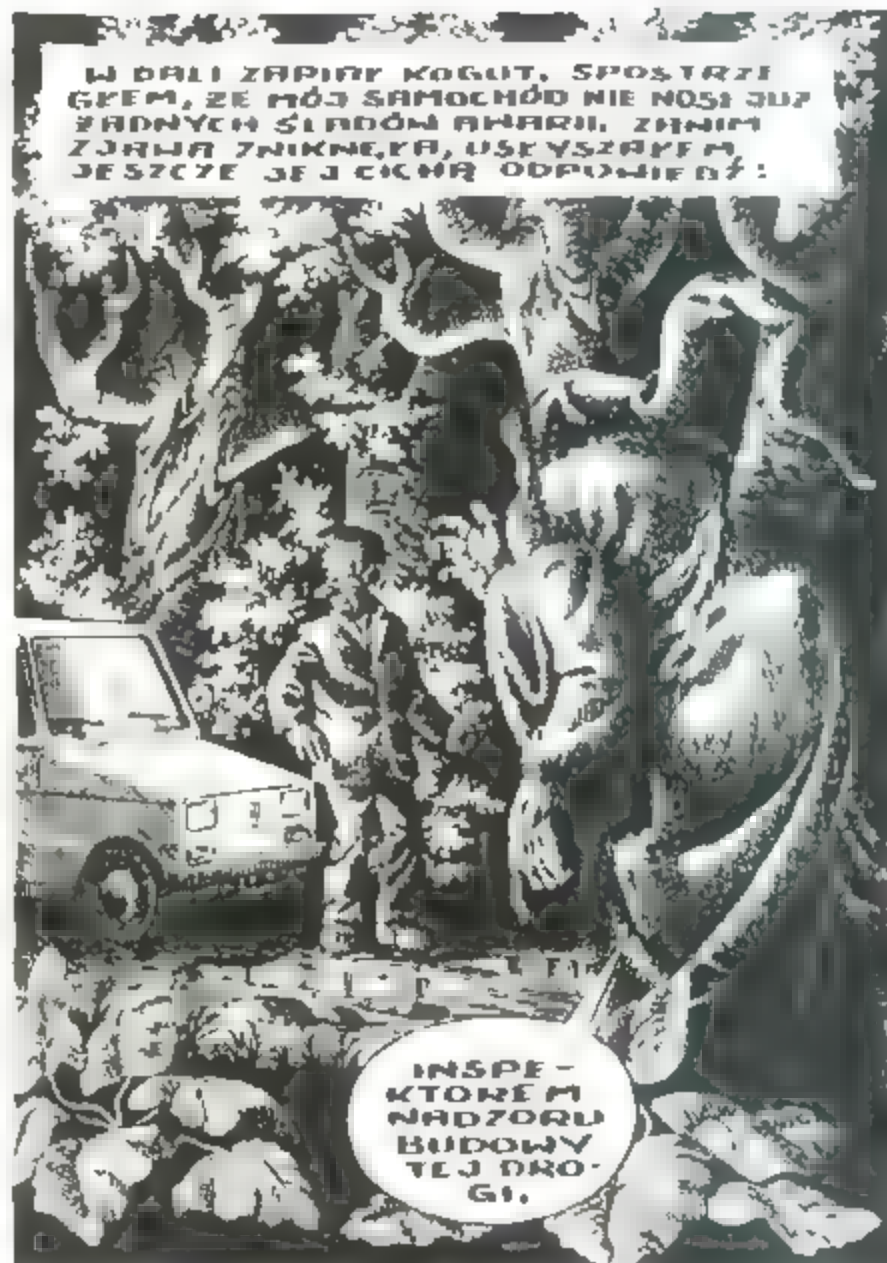
STOKROTNE
DZIEKI CI DOBRY
CZYOMIEKU, WY-
BRAWIES MNIE
OD MIAK CZYSC-
COWYCH.

KIM
JES?
YES?



UPIOREM, OD PHRU
JUZ LAT HAKAM
SIE, PO TE J DRODZE,
BEZSKUTECZNIE CZE-
KAJAC, BY KTOŚ MI
POCHWALIL. TY
BYKES PIERWSZY.

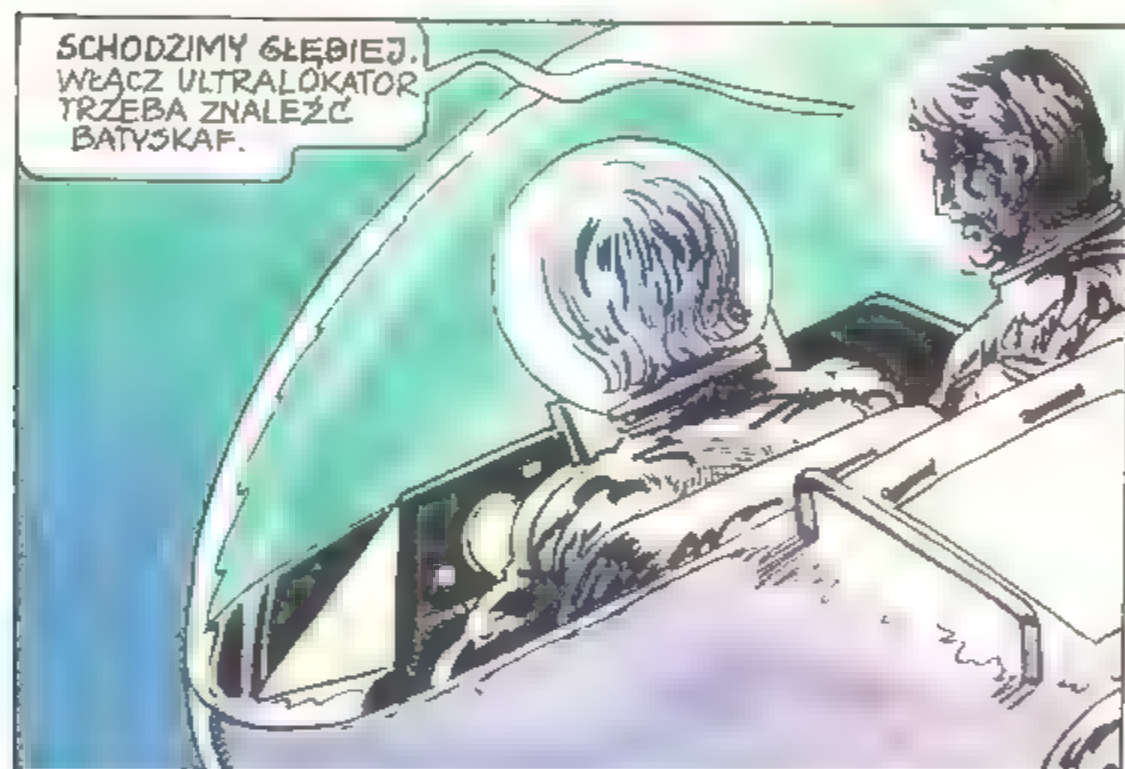
KIM
BYKES
ZA ZY-
CIA?



W DALI ZAPINAJ KOGUT, SPOSTRZ
GREM, ZE MOJ SAMOCHOD NIE NOSI JUZ
ZADNYCH SLADOW AWARII. ZANIM
ZDAWA ZNIKNEKA, USEYSZAKEM
JESZCZE JEST CIKA ODPWIEDZ:

INSPE-
KTOREM
NADZORU
BUDOWY
TEJ DRO-
GI.

NAJDŁUŻSZA PODRÓŻ

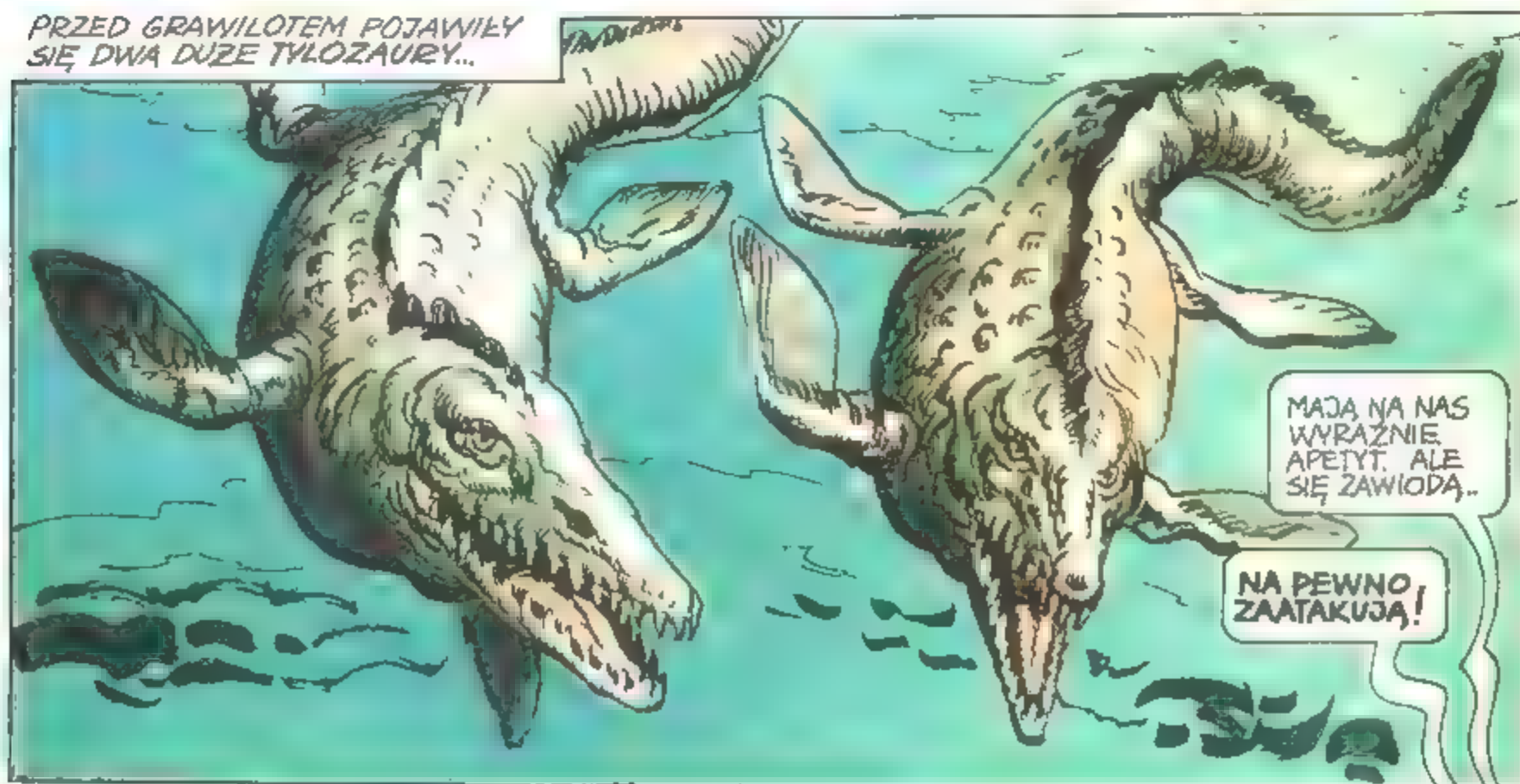


SCHODZIMY GŁĘBIEJ.
WŁĄCZ ULTRAŁOKATOR
TRZEBA ZNALEZĆ
BATYSKAF.



MAM ECHO DŃA I BRZEGU
UTRZYMUJ TĘ GŁĘBOKOŚĆ
I KIERUNEK.

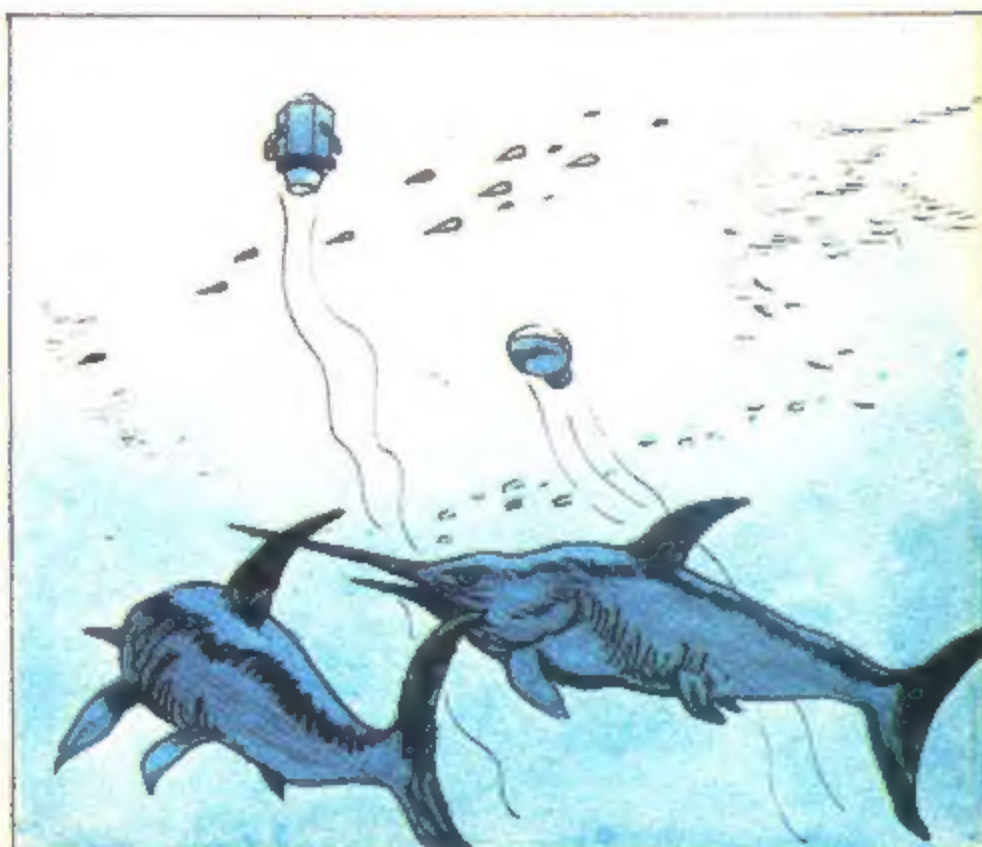
PRZED GRAWILOTEM POJAWIŁY
SIĘ DWA DUŻE TYŁOZAURY...



MAJĄ NA NAS
WYRAZNIĘ
APETYT, ALE
SIĘ ZAWIODĄ...

NA PEWNO
ZAATAKUJĄ!







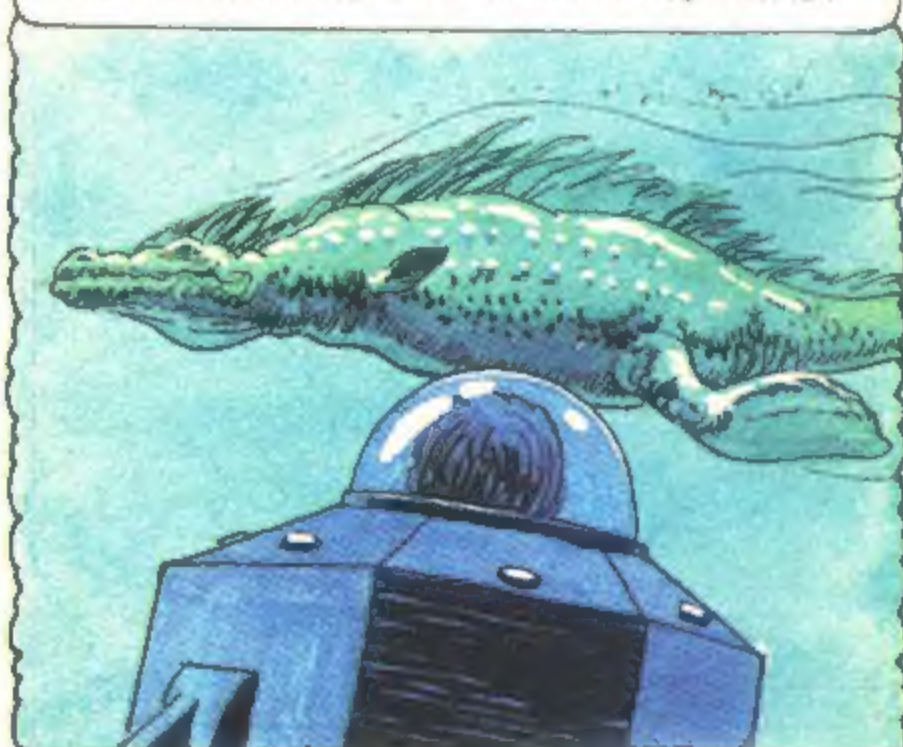
W KABINIE GHONOLOTU, GRIGORIJ OPowiada Swoją PRZYGODĘ...



NAGLE ZOBACZYŁEM JAKIEGOS DZIWAČNEGO GADA.

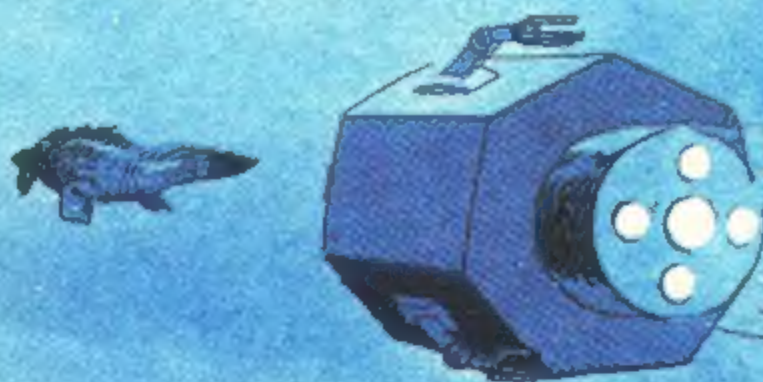


POSTANOWIŁEM GO DOKŁADNIE SFILMOWAĆ.



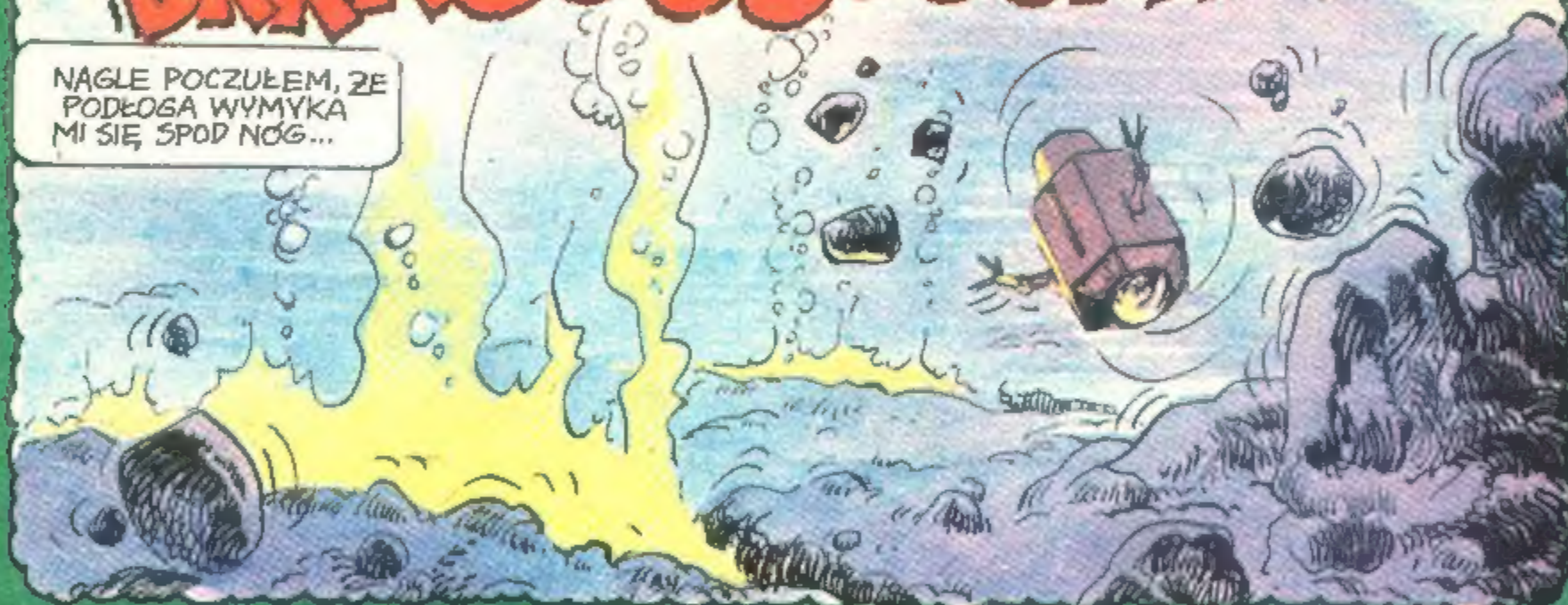
PONIEWAŻ ZACZAŁ SIĘ ODDALAĆ W GŁĘB MORZA,
POPKYNAŁEM ZA NIM.

ZAJĘTY FILMOWANIEM
NIE BARDZO ZWRACA-
ŁEM UWAGĘ NA
OTOCZENIE...



BRRROOOOOOM!!!

NAGLE POCZUŁEM, ŻE
PODEGA WYMYKA
MI SIĘ, SPOD NÓG...



ZWALIŁEM SIĘ NA ŚCIANĘ.
UDERZAJĄC O COŚ GŁOWĄ,
STRACIŁEM PRZYTOMNOŚĆ...



TO BYŁO TRZĘSIENIE
DNA MORSKIEGO. GŁAZ
PRZYCISNAŁ MNIE DO
SKAŁY I TROCHE USZ-
KODZIŁ BATYSKAF.

GDYBY NIE
RYCH I OLEG...



PRZESTAŃ. NAJWAŻNIEJSZE,
ŻE NIC CI SIĘ NIE STAŁO.
TERAZ WSZYSCY IDZIEMY SPAĆ.
JUTRO ANDRZEJ I BOB POŁE-
CĄ FILMO-
WAC TY-
RANNO-
ZAURA.

